Nr. 46 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, wtorek, dnia 16 lutego 1937 r. Cena 10 groszy. Rok XXIII

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

NAJWIĘKSZE i JEDYNE PISMO **CODZIENNE** wychodzące w Piotrkowie w dużym nakładzie w bogatej treści ROZPOWSZECHNIONE na terenie całej POLSKI ŚRODKOWEJ

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O Nr. 141-734.

KINO-TEATR **CZARY** w Piotrkowie

Niezapomniana para kochanków z cudnego filmu Rose Marie urocza Jeanette Mac Donald i znakomity baryton Welson Eddy w przebojowym filmie p. t.

Kapryśna Marietta

cudnna komedja muzyczno-śpiewana

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI"

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR **NOWOSCI** w Piotrkowie

Wstrząsający dramat z życia w zakładzie dla młodocianych przestępców p.t.

Serca ze stali

Bunt młodych serc

w rolach głów.: James Cagney, Madge Evans

Ceny miejsc zwykłe

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Gen. Goering dziś przybywa do Warszawy

WARSZAWA (tel. wł.) — Dzisiaj rano przybyć ma do Warszawy — jak to już swego czasu zapowiadaliśmy — premier pruski generał Goering. Generał Goering zatrzymać się ma przez dzień dzisiejszy w Warszawie, poczem wieczorem uda się do Białowieży, gdzie jako gość Prezydenta Rzeczypospolitej weźmie udział w reprezentacyjnym polowaniu. Generał Goering zabawi w Polsce przypuszczalnie do końca tygodnia, mianowicie do soboty.

Około 26 b. m. odbędzie się w Białowieży druga seria polowań dyplomatycznych, w których wziąć ma udział m. in. prezydent senatu gdańskiego p. Greiser.

Generał de Llano — dowódca południowego odcinka frontu hiszpańskiego, główny propagator akcji nacjonalistycznej przez radiostację w Sevilli.

Pożar w uniwersytecie Jana Kazimierza

LWÓW. Wczoraj o godz. 4 nad ranem wybuchł pożar w starym gmachu uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Skutkiem wadliwej budowy komina zajął się strop sali drugiego piętra. Przybyła natychmiast na miejsce straż pożarna ugasiła ogień. Wyrządzone przez pożar szkody są nieznaczne.

Papież wraca do zdrowia

CITTA DEL VATICANO. — Ojciec święty opuścił łóżko wczoraj po południu i dokonał próby chodzenia po pokoju. Próba ta oczekiwana była z wielkim niepokojem, gdyż miała ona wykazać, w jakim stopniu w stanie zdrowia Papieża nastąpiła poprawa. Prof. Milani, jego asystent i dwuch sekretarzy papieskich obecni byli przy tej próbie, której prof. Milani nie chciał przedłużać aby nie wyczerpywać sił Ojca św. Rezultaty próby uznane zostały za całkowicie zadawalniające. Papież nie odczuwał żadnych bólów. Ojciec św. zamierza w tych dniach ponowić tę próbę. Otoczenie jego spodziewa się, że Papież będzie mógł stopniowo przyzwyczaić się do chodzenia.

Pogoda na wtorek

Dziś panować bedzie pogoda na ogół chmurna miejscami mglista. przy niewielkim wzroście temperatury i słabych wiatrach zachodnich.

Hel otoczony zwałami kry

HEL. Odłamy kry skruszonej z powłoki lodowej zatoki puckiej na skutek wiatru wschodniego spychane są z powrotem na lód zatoki. Ponieważ utrzymuje się na wybrzeżu lekki mróz, kra tworzy na wysokości Helu potężne zwały, stanowiące jakoby mur dla powłoki lodowej zatoki, która sięga prawie aż pod Hel. Wyjazdy z portu rybackiego z Helu są nadal utrudnione z powodu kry. Ławice szprotów również prą pod lód zatoki puckiej.

Odrodzenie życia religijnego w Syberii Wschodniej

MOSKWA. „Wostoczno Sibirskaja Prawda" pisze, że wskutek osłabienia akcji antyreligijnej organizacje religijne Syberii wschodniej znacznie ożywiły swą działalność. Prawosławni i żydzi w święta religijne nie wychodzą do pracy. W czasie wszechzwiązkowego spisu ludności organizacje religijne agitowały przeciw spisowi powszechnemu, strasząc ludność, że wszyscy nie wierzący będący znaczeni piętnem antychrysta na twarzy i rękach, a wierzący po ukończeniu spisu ludności będą wysiedlani Pop w mieście Zima otworzył poradnię w związku ze spisem. Dziennik podkreśla z oburzeniem, że po poradę do popa zgłosiła się miejscowa nauczycielka. Celem zjednania sobie władzy, pop odprawił nabożeństwo dziękczynne z okazji uchwalenia nowej konstytucji. Wśród organizacji religijnych Syberii Wschodniej, pisze dziennik, daje się zaobserwować proletaryzację zarządów kościelnych, do których wybierani są stróże, służące itp. Do wierzących w Irkucku, podkreśla dziennik, należą lekarze, bibliotekarze i nauczyciele. Pod wpływem organizacji religijnych znajduje się również młodzież. W samym Irkucku do organizacji kościelnych należy 180 chłopców i dziewcząt. Wśród których znajdują się studenci i studentki. Pod wpływem tych organizacji znajduje się nawet komsomoł. Dziennik przytacza szereg faktów, świadczących o spełnianiu praktyk religijnych przez członków komsomołu. Akcja antyreligijna w Syberii Wschodniej nie jest prowadzona zupełnie, bowiem rady związku bezbożników uległy samolikwidacji.

Marszałek Rydz-Smigły I-szym członkiem honororym polskiej YMCA.

WARSZAWA. (tel. wł.). W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie w lokalu polskiej YMCA nadzwyczajne walne zebranie delegatów polskiej YMCA., w którym wzięli udział delegaci ze wszystkich ognisk tej organizacji oraz jej władze naczelne. Walne zebranie uchwaliło nadać Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi godność pierwszego członka honorowego polskiej YMCA. Godność tę piastował od 1923 roku Marszałek Piłsudski. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął godność pierwszego członka honorowego polskiej YMCA. i wyraził zgodę stanąć na czele komitetu honorowego tj. tej organizacji.

Adwokat Hauptmana zwariował

NOWY JORK. Edward Reilly, adwokat nowojorski, który bezskutecznie bronił Brunona Hauptmana, oskarżonego o zamordowanie synka Lindbergha — umieszczony został w tych dniach w szpitalu obłąkanych. Podobno obłęd był skutkiem procesu, który przegrał.

Tajemniczy samolot znowu pojawił się nad Wiedniem

WIEDEŃ. Wczoraj o godz. 11.30 przed południem pojawił się znowu nad miastem tajemniczy samolot, który dymem kreśli figury w powietrzu. Wobec panującego wiatru figury trudne były do odcyfrowania. Są jednak tacy, którzy twierdzą, że samolot podobnie, jak za pierwszym razem, nakreślił dymem sierp i młot. Z lotniska w Aspern i z lotniska Wiener-Neustadt wystartowały natychmiast dwie eskadry samolotów pościgowych, lecz tajemniczy samolot szybko oddalił się w kierunku północnym, w dolinę Bisamberg. Zdołano stwierdzić jedynie, że samolot nie posiadał żadnych znaków rozpoznawczych.

Hayaszi przemawiał w parlamencie

TOKIO. Po trzytygodniowej przerwie odbyło się posiedzenie parlamentu, na którym premier Hayaszi złożył oświadczenie w imieniu rządu. Premier stwierdził, że całość polityki rządu opierać się będzie niewzruszenie na konstytucji cesarskiej. Sytuacja obecna nakazuje wzmocnienie sił zbrojnych narodu. Zmiana systemu administracji jest również konieczna, gdyż obecny system w wielu wypadkach nie odpowiada wymaganiom. Rząd oczekuje zrozumienia dla swej akcji, którą przeprowadzi stopniowo bez zbytniego radykalizmu.

Konferencja państw skandynawskich

SZTOKHOLM. Dn. 15 bm. rozpoczęło się tu zebranie przedstawicieli 4 krajów północnych, Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii w celu zbadania zagadnienia pomocy wzajemnej przy dostawie towarów na wypadek nadzwyczajnych przeszkód w handlu międzynarodowym.

Forsowne zbrojenia morskie Anglii

LONDYN. „Morning Post" donosi, że kredyty przeznaczone na zbrojenia morskie w budżecie na rok 1937/38 wyniosą blisko 120 milionów funtów, czyli o 40 miln. funtów więcej, niż było przewidziane w budżecie na rok poprzedni. Program budowy przewiduje rozpoczęcie budowy 3 okrętów liniowych, 6 krążowników, 18 kontrtorpedowców, 6 do 8 łodzi podwodnych, oraz pewną ilość okrętów minowych. Możliwe jest, że rozpoczęta zostanie również budowa lotniskowca.

Które dobra ulegną parcelacji

WARSZAWA.(tel. wł.) We wczorajszym „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów, ustalające na rok 1937 wykaz imienny gruntów rolnych, podlegających przymusowemu wykupowi na reformę rolną. Na mocy tego rozporządzenia 65.425 ha gruntów prywatnych, które brakują do wykonania planu parcelacyjnego na 1937 rok zostanie poddanych przymusowemu wykupowi.

W tym samym „Dzienniku Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów, ustalające plan parcelacyjny na 1938 rok. Plan ten obejmuje łączny obszar 100 tysięcy hektarów w poszczególnych województwach za wyjątkiem Górnego Śląska, z czego 20 tysięcy hektarów gruntów państwowych, Państwowego Banku Rolnego oraz 80 tysięcy hektarów grun tu prywatnego. Na terenie części cieszyńskiej Województwa Śląskiego plan parcelacyjny obejmuje 150 hektarów gruntów państwowych.

Ententa bałkańska obraduje

ATENY. Wczoraj rano przybyli z Salonik prem. Stojadinowicz oraz ministrowie Antonescu i Rustu Aras, przyjęci na dworcu przez prem. Metaxasa, członków rządu i reprezentantów władz cywilnych i wojskowych. Spotkanie Metaxasa z przybyłymi nacechowane było wielką serdecznością. Po złożeniu wizyt protokularnych zapisali się szefowie delegacyj w księdze przyjęć pałacu królewskiego. Obrady Ententy bałkańskiej rozpoczną się po południu i trwać będą do czwartku. Po zakończeniu ostatniego posiedzenia zostanie wydany oficjalny komunikat

Czang-Kai-Szek za ułaskawieniem swego antagonisty

NANKIN. Marszałek Czang-Kai-Szek jest zdania, że obecnie jest chwila odpowiednia do uczynienia gestu pokojowego do uspokojenia i w konsekwencji zażąda on uchylenia w ku, skazującego Czang-Tsu-Lianga zbawienie praw obywatelskich.

Pijcie prawdziwie najlepsze piwo OKOCIMSKIE

PAMIĘTAJ 16 17 jest dniem szczęśliwym dla kupujących
EUG. KORŻUSZARZA KATOWICE, DYREKCYJNA 10.
LOSY w znanej kolekturze
BIELSKO 3 Maja 4 MIKOŁOW Rynek 12 MYSŁOWICE M. Piłsudskiego 1 RYBNIK Sobieskiego 34 SIEMIANOWICE Bytomska 3
f053

Miasto francuskie zbombardowane przez samoloty powstańcze

PERPIGNAN. Wczoraj ukazał się nad miastem pogranicznym Portbou samolot powstańczy, który zrzucił na miasto 3 bomby. Wkrótce po tym trzy inne samoloty zrzuciły w różnych punktach miasta jeszcze 12 bomb. Mieszkańcy w obawie przed nowym bombardowaniem schronili się w tunelu międzynarodowym. Dotychczas nie można było ustalić ilości rannych, która wynosi podobno 12. Jedna z bomb trafiła w siedzibę koszar milicji. Trzy domy zostały uszkodzone.

SALAMANKA. Powstańczy komunikat oficjalny donosi: Na odcinku Madrytu nasze umocnione dywizje

DOKONAŁY DONIOSŁYCH POSUNIĘĆ NA WSCHÓD OD RZEKI JARAMA

i odparły wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie. Usiłowania ataku na pododcinku Casa de Vacas zostały uniemożliwione. Po ataku pod Usera, wojska powstańcze pogrzebały 116 zwłok żołnierzy nieprzyjacielskich, m. in. zwłoki kobiety w mundurze porucznika. Na odcinku Carabanchel pogrzebano 88 zwłok, a między nimi zwłoki dzieci po 13—14 lat, poległych z bronią w ręku. Na odcinku Motril nieprzyjaciel poniósł również ciężkie straty — ok. 150 zabitych, a ponadto 100 jeńców.

WALENCJA. Przybyło tu

15.000 UCHODŹCÓW Z MALAGI,

którzy przez kilka dni pozostawali w Almerii. Większość uchodźców udaje się w dalszą drogę do Katalonii.

*

SEVILA. Korespondent Havasa donosi, że na froncie madryckim po stronie powstańców słyszano w sobotę i niedzielę rano strzelaninę z centrum miasta. Z tego wnioskują, iż wśród oddziałów rządowych wybuchły zaburzenia. Według informacyj uzyskanych od zbiegów właśnie

WŚRÓD WOJSK RZĄDOWYCH OD CZASU ZAJĘCIA MALAGI ZNACZNIE POWIĘKSZYŁY SIĘ ZABURZENIA.

WALENCJA. W niedzielę o godzinie 22 m 15 rozległ się szereg detonacji, które poprzedził świst pocisków przelatujących nad domami w centrum miasta. Na odgłos syren ludność zaczęła się chować.

POCISKI TE PADAŁY Z KRĄŻOWNIKA POWSTAŃCZEGO,

któremu odpowiedziały natychmiast baterie rządowe. Krążownik dał około 30 strzałów. Akcja trwała więcej, niż kwadrans. O godz. 23 nie można było jeszcze dowiedzieć się, gdzie padły pociski.

*

WALENCJA Odbyła się tu

PRZY UDZIALE OK. 80.000 OSÓB WIELKA MANIFESTACJA

zorganizowana przez partie republikańskie, socjalistyczne i komunistyczne przy współudziale związków zawodowych. Manifestacje odbywały się pod hasłem wydania wezwania powszechnego do wszystkich antyfaszystów o połączenie się pod kierownictwem rządu frontu ludowego. Delegacja odwiedziła premiera Largo Caballero, który, przemawiając do tłumu, wzywał do dyscypliny i wypełnienia obowiązku. — Wszystkie instytucje użyteczności publicznej, sklepy itd. były nieczynne.

MEXICOCITY.

PAROWIEC „MARCOTABRICO" OPUŚCIŁ PORT W VERA CRUZ, UDAJĄC SIĘ DO HISZPANII

z ładunkiem samolotów, materiału wojennego, żywnością i odzieżą, pochodzącym z ofiar lewicowych organizacji amerykańskich i meksykańskich.

WALKA O KOŚCIOŁY W MEKSYKU

VERA CRUZ Gubernator stanu Alleman przyrzekł komisji katolickiej że kościoły zostaną przekazane komitetom wiejskim, składającym się z 10 wiernych z tą chwilą, gdy parafianie dokonają wyboru tych komitetów

Włoskiemu następcy tronu urodził się syn. Maleństwo — jak widzimy — z wielkim zainteresowaniem i spokojem pozuje do zdjęcia

Skargi Słowaków na czeskie władze szkolne

BRATISŁAWA. Prasa słowacka zwraca uwagę na coraz gwałtowniejszą kampanię władz przeciwko instytucjom katolickim na terenie Słowacji, w szczególności przeciwko szkołom katolickim, które się szykanuje.

Na jak szeroką skalę zakrojona jest akcja czechosłowackich władz szkolnych przeciwko szkołom katolickim ilustruje najlepiej fakt, że władze kościelne w Słowacji były zmuszone przeszło w 1000 wypadkach wnieść odwołanie od zarządzeń ekspozytury Ministerstwa Oświaty w Bratisławie do najwyższego trybunału administracyjnego w Pradze z powodu świadomego naruszenia uprawnień szkół katolickich.

Fakty te wywołują oburzenie i sprzeciw społeczeństwa słowackiego, które ze swej strony podejmuje energiczną akcję obronną, celem odparcia ataków na katolicki stan posiadania. W tych dniach posłowie słowaccy wnieśli w parlamencie praskim interpelację, w której domagają się ze strony rządu zaprzestania akcji antykatolickiej w Słowacji i uregulowania stosunków w szkolnictwie kościelnym.

Filmowcy odznaczeni krzyżami zasługi

WARSZAWA Zarządzeniem P. Prezydenta Rzplitej nadany został złoty krzyż zasługi za zasługi na polu rozwoju polskiego przemysłu filmowego Ryszardowi Stanisławowi Ordyńskiemu, prezesowi rady naczelnej przemysłu filmowego w Polsce, przemysłowcom filmowym w Warszawie: Stefanowi Dekierowskiemu inż. Henrykowi Finkelsteinowi, inż. Zbigniewowi Gniazdowskiemu. Zarządzeniem prezesa rady ministrów nadany został srebrny krzyż zasługi za zasługi na polu rozwoju polskiego przemysłu filmowego Teofilowi Jaroszowi, mechanikowi - konstruktorowi w Warszawie. Markowi Libkowowi, przemysłowcowi filmowemu w Warszawie. Brązowy krzyż zasługi za zasługi na polu pracy zawodowej Stanisławowi Klemanowi kierownikowi laboratorium filmowego w Warszawie. Eugeniuszowi Wysockiemu, kinomechanikowi w Warszawie

Polska wystawa filatelistyczna otwarta w Amsterdamie

AMSTERDAM. Na mowę inauguracyjną posła Rzplitej odpowiedział przewodniczący holenderskiego Związku towarzystw filatelistycznych p. Costerus. Wystawa, nad którą protektorat objął holenderski minister spraw wewnętrznych dr. de Wilde została zorganizowana z inicjatywy konsulatu generalnego R. P. w Amsterdamie oraz przy współpracy towarzystwa „Nederland - Polen", jak również z współudziałem naczelnego dyrektora poczt i telegrafów p. Van Beers i sekretarza międzynarodowego Związku filatelistycznego p. Zwolel. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie, gdyż jest do pewnego stopnia nowością w dziedzinie wystaw filatelistycznych. Na polskiej wystawie filatelistycznej w Amsterdamie wystawione są bowiem jedynie znaczki polskie, przy czym zbiory polskie zostały uzupełnione kolekcjami filatelistów holenderskich. Na całość wystawy składają się oprócz eksponatów filatelistycznych również i polskie druki pocztowe. Na wystawie znajduje się oddział pocztowy, który stempluje specjalnym stemplem nadaną korespondencję, zaś listy polecone otrzymują specjalny napis. Na pamiątkę tej wystawy został wybity medal na zamówienie zarządu towarzystwa Nederland-Polen.

Subwencje na pracę kulturalno-oświatową

Budżet Śląskiej Rady Wojewódzkiej przyjęty

Na poniedziałkowym posiedzeniu Komisji Budżetowo-Skarbowej Sejmu Śl. obradującej pod przewodnictwem p. dra Włodz. Dąbrowskiego przyjęto budżet Śląskiej Rady Wojewódzkiej w kwocie 1 720 390 zł, oraz budżet Śląskiego Biura Statystycznego. Lwią część preliminarza Śląskiej Rady Wojewódzkiej, obejmują subwencje na pracę kulturalno oświatową, oraz dla różnego rodzaju stowarzyszeń i instytucyj. Obszernych wyjaśnień o działalności tych instytucyj udzielali poszczególnie kierownicy, względnie prezesi stowarzyszeń. Subwencję dla Teatru Polskiego w Katowicach w wysokości 145 000 zł, uzasadniał p. dyrektor Sobański, zaś subwencję dla Sekcji Teatrów Ludowych p. dyr. Ligoń. Działalność Śląskiego Instytutu Naukowego zobrazował p. dr. Lutmau, przedstawiając spis dotychczasowych wydawnictw tego instytutu, oraz plan pracy na przyszłość.

Po przemówieniu p. naczelnika dra Kupczyńskiego, który uzasadnił konieczność uchwalenia subwencyj dla reszty stowarzyszeń, Komisja powzięła uchwałę, że w przyszłości subwencje udzielane będą tylko tym stowarzyszeniom, które są zarejestrowane i złożą szczegółowe sprawozdanie, na jakie cele kwoty pochodzące z subwencji zostały zużyte.

P. naczelnik Piechaczek złożył imieniem p. Wojewody wniosek o przyznanie subwencji w kwocie 10 000 zł. dla Towarzystwa Muzycznego w Katowicach na koszty sezonu koncertowego, oraz 100 000 zł na budowę pomnika I. Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego oraz pomnika Powstańca Śląskiego w Katowicach.

W sprawie rozpatrzenia licznych petycyj o przyznanie pewnych kwot na budowę kościołów — domów związkowych itp. postanowiono utworzyć specjalną podkomisję.

Posiedzenie trwa.

Budżet emerytur w komisji senackiej

WARSZAWA. Komisja budżetowa Senatu w obecności wiceministra skarbu Grodyńskiego rozpatrywała budżet emerytur z zaopatrzeń oraz rent inwalidzkich i pensyj.

Sprawozdawca sen. Decykiewicz szeroko omówił zagadnienie emerytalne w Polsce, wskazując, że w naszym budżecie wydatki na emerytury i zaopatrzenia mają stałą tendencję zwyżkową.

W dniu 30 września 1936 r. liczba osób pobierających zaopatrzenia emerytalne z kredytów części 16 budżetu, doszła do 90.762 osób, a oprócz tego było 83.725 emerytów kolejowych i 10.583 emerytów pocztowych. Zwiększenie wydatków na emerytury skłoniło rząd do wydania znanego dekretu z 22 listopada 1935 r.

Referent wspomina o zaniepokojeniu, jakie wywołał ten dekret i zaznacza, że ustosunkowanie się Ministra Skarbu do zagadnienia emerytalnego wynika głównie z troski o równowagę budżetową. Minister żąda, aby wydatki na emerytury nie przekroczyły granicy wydatków, dokonanych w bieżącym roku budżetowym. Rozwiązanie aktualnego obecnie zagadnienia cofnięcia bądź zmiany dekretu z 22 listopada 1935 r. nie jest łatwe ze względu na sprzeczne interesy poszczególnych grup osób zainteresowanych.

W każdym razie zniknąć by powinno, zdaniem referenta, określenie „emeryt zaborczy", bądź „służba zaborcza", odczuwane boleśnie przez zainteresowanych jako niepotrzebnie drażniące i niesprawiedliwe.

Kandydaci na prezydenta w Finlandii

HELSINKI. Wczoraj o godz. 15-ej zgromadzenie elektorów dokonało wyboru prezydenta republiki. Najpoważniejszymi kandydatami są Stahlberg i Kallio, przewodniczący parlamentu. Kandydatura b. prezydenta Stahlberga ma poważniejsze szanse wobec poparcia jakiego mu udziela partia socjalistyczna.

Król duński u Lebruna

PARYŻ. Król duński złożył o godz. 11 wizytę prezydentowi Francji. Honory wojskowe oddał królowi batalion piechoty.

Zamieć śnieżna na Bałtyku

Niezwykle obfity opad nastąpił na całych Kaszubach, zaś na Bałtyku trwa gwałtowna zamieć śnieżna. Opad na morzu jest bardzo silny, a śnieg pada wielkimi płatami, utrudniając bardzo znacznie żeglugę. Stacje mgłowe latarń morskich i radio-latarnie są czynne bezustanku, gdyż zamieć utrudnia pole widzenia. Na Helu opad śnieżny przekroczył 6 cm.

—◇◇◇—

POLSKI WĘGIEL ZDOBYWA ARGENTYNĘ

Posiadane informacje dotyczące eksportu polskiego węgla do Argentyny w ciągu pierwszych 9 miesięcy 1936 roku, stwierdzają, że Polska zajęła drugie miejsce w imporcie węgla do Argentyny. Pierwsze miejsce zajmuje nadal Anglia. Natomiast Niemcy, które jeszcze w roku 1935 zajmowały drugie miejsce, ustąpiły je Polsce.

AUTEM PRZEBYLI ZAMARZNIĘTE GOPŁO I SKRADLI 50 OWIEC

POZNAŃ. Niezwykłego włamania dokonano w majętności Popowo nad Gopłem. W czasie mroźnej nocy włamywacze przejechali przez zamarznięte jezioro Gopło ciężarowym autem i podjechawszy pod oborę, wyważyli drzwi, a wpędziwszy 50 rasowych owiec na samochód, odjechali tą samą drogą. Poszkodowany oblicza swe straty na przeszło 1000 zł.

ROSJA SOWIECKA BUDUJE INTENSYWNIE

MOSKWA. W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1936 roku wybudowano w Rosji Sowieckiej 73.694 km. nowoczesnych szos i autostrad o znaczeniu wybitnie strategicznym. Pierwszej klasy wybudowano 47.600 km., drugiej 17.900 km., trzeciej (żwirowych) 5.700 km., wykładanych klinkierem 1.400 oraz 525 betonowych autostrad.

STRAJK W PRZEMYŚLE SAMOCHODOWYM W BELFORCIE

BELFORT. Z powodu zwolnienia jednego z pracowników przedsiębiorstwa przewozowego wybuchł strajk we wszystkich samochodowych przedsiębiorstwach transportowych w Belforcie i w sąsiednich departamentach, paraliżując transporty na obszarze Belfortu. Zwołane zostało zebranie w celu znalezienia sposobu rozwiązania konfliktu.

W Gdańsku nadal nic dobrego

Odprężenie polityczne, jakie wystąpiło na odcinku gdańskim w ostatnich tygodniach — w związku z ostatnią sesją Ligi Narodów — objęło zarówno stosunek wolnego miasta Gdańska do instytucji genewskiej, jak i do Polski. Osiągnięte w Genewie porozumienie, dotyczące osoby Wysokiego Komisarza, złożenie przez Senat odpowiednich deklaracji, unormowało stosunek Gdańska do Ligi Narodów. Deklaracje Senatu, dotyczące zabezpieczenia praw i interesów polskich w Gdańsku stworzyło podstawę, na której rozwinąć się może w przyszłości harmonijna współpraca polsko-gdańska.

Niezależnie od ogólnego odprężenia atmosfery na szerokiej płaszczyźnie politycznej, lokalne czynniki gdańskie prowadzą na miejscu politykę, zmierzającą do coraz silniejszego opanowania terenu i wyeliminowania wszystkich niewygodnych elementów. Do rzędu posunięć, zmierzających w tym kierunku, należy w pierwszym rzędzie wydanie w dniu 16 stycznia br. ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia policyjne.

Ustawa ta rozszerza znacznie zakres uprawnień policji gdańskiej. Odtąd władze policyjne mogą swobodnie orzekać o karach, sięgających do sześciu dni aresztu i 300 guldenów grzywny. Ustawa przedłuża czas trwania t. zw. „Schutzhaftu" t. j. aresztu ochronnego na okres 3 miesięcy, upoważniając ponadto Senat do przedłużania po upływie tego czasu aresztu ochronnego na dalsze okresy 3-miesięczne.

W PRAKTYCE PROWADZI TO DO STWORZENIA NOWEJ FORMY BEZTERMINOWEGO WIĘZIENIA, NIE WYMAGAJĄCEGO ŻADNEJ APROBATY SĄDOWEJ.

Ponadto ustawa z 16 stycznia znosi „Tumultschadengesetz", przewidujący wypłatę odszkodowań za szkody poniesione w zaburzeniach publicznych oraz wprowadza możliwość udzielania uprawnień policyjnych członkom szturmówek narodowo-socjalistycznych.

Do posunięć, stojących w niewątpliwej dysharmonii z deklaracjami władz gdańskich, zaliczyć należy zarządzenia administracyjno-policyjne, które w kilku wypadkach doprowadziły w praktyce do

UNIEMOŻLIWIENIA UDZIELANIA NAUKI JĘZYKA POLSKIEGO POLSKIM DZIECIOM.

Ostatnie enuncjacje polityczne gdańskich czynników miarodajnych wskazywały w dalszym ciągu, że nie zamierzają one zejść z linii polityki porozumienia z Polską i z Ligą Narodów. W przemówieniu Gauleitera Forstera, przywódcy partii narodowo-socjalistycznej w Gdańsku w dniu 5 b. m. znajdujemy już jednak akcenty, budzące pewien niepokój. Forster zapowiedział bowiem bezwzględną walkę ze stronnictwami, a zwłaszcza z posiadającym jeszcze pewien ciężar gatunkowy w terenie — stronnictwom centrowym. Dalsza ofensywa przeciwko stronnictwom opozycyjnym przejawiła się ostatnio w aresztowaniach członków stronnictwa socjalistycznego oraz przywódcy stronnictwa centrowego, posła Stachnika.

NIEWĄTPLIWIE WIĘC NARODOWI SOCJALIŚCI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ W GDAŃSKU DO OSTATECZNEGO ATAKU NA NIEDOBITKÓW OPOZYCJI

i to w momencie, kiedy nie nastąpiło jeszcze całkowite odprężenie atmosfery politycznej w Gdańsku i w stosunku do Gdańska. Niecierpliwość ta budzi poważny niepokój co do dalszych celów narodowo-socjalistycznych na terenie w. m. Gdańska. Obawiać się należy, by używanie bezwzględnych metod w próbach całkowitego „gleichszaltowania" politycznego Wolnego Miasta od wewnątrz nie doprowadziło w krótkim czasie do nowego zaostrzenia sytuacji.

Czynniki gdańskie nie mogą i nie powinny nigdy zapominać o dwóch momentach zasadniczej wagi, które uwzględnione być muszą w każdej realnej kalkulacji politycznej. Pierwszym z nich jest fakt, że

POLSKA BRONIĆ BĘDZIE BEZWZGLĘDNIE KOMPLEKSU SWOICH UPRAWNIEŃ I INTERESÓW POLITYCZNYCH, GOSPODARCZYCH, NARODOWYCH I SOCJALNYCH NA TERENIE WOLNEGO MIASTA

i że do naczelnych wskazań jej racji stanu należy niedopuszczenie do ich uszczuplenia. Drugim czynnikiem, z którym Gdańsk liczyć się musi bezwzględnie, jest fakt, iż

OCZY CAŁEGO ŚWIATA ZWRÓCONE SĄ NA EWOLUCJE WYPADKÓW POLITYCZNYCH W WOLNYM MIEŚCIE,

że wypadki te są obserwowane, oceniane krytycznie i stanowią poniekąd termometr temperatury politycznej w Europie środkowo-wschodniej. Czy w interesie Gdańska leży podnoszenie tej temperatury w chwili, gdy udało się ją o kilka kresek obniżyć? Każdy kto zna trudną sytuację polityczną i gospodarczą, w jakiej znajduje się Wolne Miasto dać może na pytanie tą tylko jedną odpowiedź. Odpowiedź negatywną.

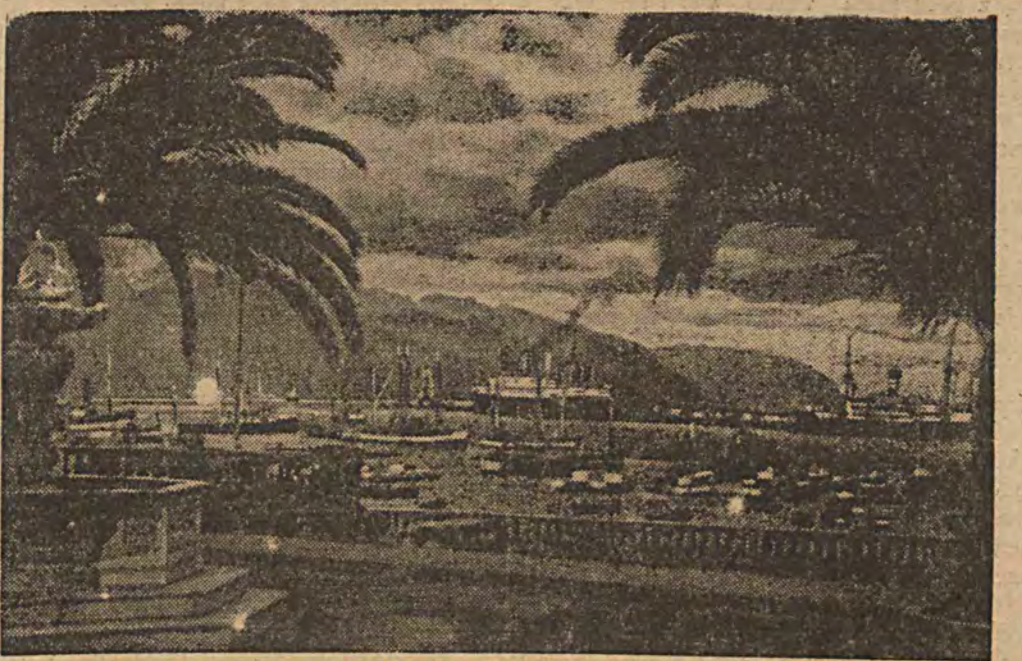

Port w Tenerifie.

Przesunięcie terminu do składania zeznań dla podatku dochodowego

Świeżo ogłoszone rozp. ministra Skarbu z dnia 6 bm. przesuwa na dzień 1 kwietnia rb. wyznaczony termin w art. 69 ordynacji podatkowej termin do składania zeznań do wymiaru podatku dochodowego dla osób fizycznych i spadków wakujących, prowadzących książki handlowe lub gospodarcze. Termin płatności przedpłaty dla wyżej wymienionych osób przesuwa się również na dzień 1 kwietnia rb Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Dziś, jutro i pojutrze
jeszcze nabyć możesz los do I-ej klasy
w szczęśliwej kolekturze
KAFTALA
Katowice, ul. Dyrekcyjna 2
Chorzów I, Wolności 25
Bielsko, Wzgórze 21
KAFTAL to synonim szczęścia!
6579

Kapłan — Duńczyk o Polakach

W oficjalnym organie Kościoła Katolickiego w Danii, w tygodniku „Nordisk Ugeblad" z dnia 31 ub. m. ukazał się ciekawy artykuł o Polsce pióra ks. prałata Jakuba Olrika, szambelana papieskiego.

Wybitny ten ksiądz-Duńczyk, obecnie proboszcz parafii w Horsens na półwyspie Jutlandzkim, pisze m. in.:

„Byłem w Polsce i miałem sposobność wżycia się w sposób myślenia Polaków i wejrzenia w serca polskie. Tam ludzie rzeczywiście mają serca i uczucia, rzeczywiście mają co do powiedzenia, prawie wszystko do powiedzenia. **Dla spokojnego chłodnego Duńczyka jest to prawdziwy kraj baśni, kraj cudownej poezji.**

Któregoś dnia wieczorem odwiedziłem tu na wsi rodzinę polską. Zastałem u niej jeszcze dwie inne rodziny polskie. Mówiliśmy więc cały wieczór po polsku i prosiłem ich, żeby zaśpiewali mi kilka pieśni polskich. Uczynili to. Nikt z tych ludzi nie miał szczególnego głosu i śpiew ich brzmiał nie zupełnie czysto. **Ale w śpiewie ich była dusza, cała głęboka, cudowna dusza ludu polskiego.**

Siedziałem i pomyślałem sobie wtedy: gdybym leżał na łożu śmierci i już był zaopatrzony Sakramentami św. i gdyby modlitwy za umierających były odmówione za mnie i ze mną, i wszystko dokonane, co należy do zgonu prawdziwego katolickiego, to nie mógłbym życzyć sobie czegoś lepszego, co więcej mogłoby podnieść moją duszę ku Bogu albo raczej ją podtrzymać, niż śpiew kilku takich Polaków, którzy siedzieliby przy mnie i śpiewali swoje pieśni kościelne, swoje długie, długie kościelne pieśni.

Nie znam i nie mogę sobie wyobrazić pieśni duńskiej, która choć w przybliżeniu mogłaby mi dać to samo. Polacy to przecież naród, który zawsze zachował wierność Kościołowi.

Nie mogę inaczej — muszę kochać Polaków".

Pod światło

Przeciw nadużywaniu wielkiego imienia

W pięknej mowie propramowej p. dra Ignacego Nowaka z Chorzowa, którą zamieściliśmy w niedzielnym numerze „Polski Zachodniej" znajdują się między innymi bardzo słuszne uwagi przeciwstawiające się szafowaniu na codzień wielkimi i cennymi wartościami. P. poseł Nowak słusznie wytknął, że podczas debat budżetowych zbyt często i zbyt lekkomyślnie powoływano się to na Konstytucję, to na Marszałka Piłsudskiego, to na Ojczyznę.

Tej grupie pp. posłów, która w sejmowych rozgrywkach nadużywa imienia Wielkiego Marszałka wtóruje na łamach prasy zwłaszcza p. Mackiewicz w wileńskim „Słowie". Pan ten, który nie wahał się podczas rozprawy sądowej z „Polską Zachodnią" szermować nazwiskiem Marszałka Piłsudskiego przy charakterystyce swej „misji" politycznej, pozwolił sobie w jednym z ostatnich artykułów pt. „Kto to mówi" na cytowanie szeregu luźnych urywków z książki Gen. Sławoj-Składkowskiego „Strzępy Meldunków" by powoływaniem się na słowa Marszałka atakować p. ministra Poniatowskiego.

Tą nonszalancką manierą zajął się krytycznie „Kurier Wileński" z dn. 13 b. m., który w artykule pt. „Komu to wolno" pisze m. in. co następuje:

„Oceniając wypowiedzi Marszałka trzeba pamiętać o jednym szczególe, o zasadniczo zmienionej sytuacji. Dziś zbrakło jednego elementu w życiu Polski, ale elementu jakże ważkiego, elementu decydującego: zabrakło samego Marszałka Piłsudskiego. Co było nieraz usprawiedliwione za Jego życia, co było słuszne i arcymądre, może nie mieć żadnej wartości po Jego odejściu. Słyszałem raz jegomościa, który miał czelność powiedzieć: „Marszałek Piłsudski zawsze walczył z własnym narodem, Marszałek Piłsudski nauczył nas walczyć z narodem". Proszę, proszę, kogóż to — „nas"? Nasuwa się trywialne przysłowie: „Co wolno wojewodzie..." Oto jaskrawy przykład: póki żył Piłsudski, walka z narodem mogła być twórcza, Piłsudski zmieniał, przekształcał, przebudowywał duszę polską. Wtedy było to usprawiedliwione, ale nie dziś, ale nie dziś. Dziś mamy jakże wielu kandydatów, którzy by chcieli z piłsudczyków, stać się piłsudskimi. Hola, hola panowie! Spójrzcie na wyznaczonego przez Marszałka następcę: Marszałek Śmigły-Rydz jest właśnie tym człowiekiem, którego jedną z cech podstawowych jest skromność. Można ją śmiało nazwać: skromnością wielkości. Rydz-Śmigły nie mówi o walce z narodem, Rydz-Śmigły mówi o zjednoczeniu narodowym. Dokoła ma ludzi, którzy go do walki z narodem pchają. Robi się mu nawet zarzuty: czemu nie działa, czemu nie widać u niego tendencyj do skręcania śruby, do wtłaczania narodu w ciasne ramy mechanicznego przymusu. Wciąż przypisuje się mu te tendencje, takie nadzieje wiąże się z akcją pułk. Koca. Ale w rzeczywistości nie widzimy w nim tych tendencyj: Marszałek Rydz-Śmigły nie chce walczyć z narodem. Szuka języka porozumienia, szuka form współpracy. I to jest przyczyną tego zaufania, jakim Marszałek Rydz-Śmigły w Polsce się cieszy."

Cegły ze szkła

Dobre światło, dużo światła — dobra praca, dobre zdrowie — brzmi leitmotyw współczesnej architektury, dzięki czemu powierzchnia ścian w nowych domach mieszkalnych zajęta jest w 3/4 przez okna. Ale technika kroczy wciąż naprzód W Ameryce poczęto wyrabiać cegły ze szkła, które przepuszczają światło i tak dobrze je rozprasza ją, że w domach zbudowanych z tych cegieł jest bardzo jasno, pomimo, że cegły te nie są przezroczyste. W Anglii fabryka w Lancashire podjęła produkcję cegieł ze szkła w 29 odmianach kolorów. Cegły tego typu cieszą się takim powodzeniem, że cała roczna produkcja fabryki została już wykupiona z góry. Architekci twierdzą, że cegły szklane chronią od hałasu i gorąca lepiej niż zwykłe cegły z gliny. „Szklane domy" stały się zatym rzeczywistością dzięki postępom techniki.

Nie wystarcza słuchać muzyki, trzeba także ją zrozumieć

Uczą tego pogadanki-koncerty Towarzystwa Muzycznego

Nie ma chyba człowieka, w którego życiu muzyka nie odegrałaby jakiejś roli; który by nie doznał czy to trwałych lub tylko przelotnych wrażeń poprzez muzykę. Zetknięcie się przeciętnego człowieka z muzyką jest dziś bardziej ułatwione, niż kiedykolwiek przedtem. Dziś literalnie każdy ma możność brać udział w biesiadzie artystycznej czołowych przedstawicieli światowego olimpu muzycznego, dzięki głośnikowi czy słuchawkom. Poza tym na Śląsku działalność Śląskiego Konserwatorium Muzycznego i Towarzystwa Muzycznego umożliwia szerokim sferom społeczeństwa zapoznanie się i słuchanie wartościowych utworów światowej twórczości muzycznej we wzorowym wykonaniu.

Objawy wzmożonego zainteresowania się muzyką najszerszych warstw społeczeństwa z łatwością może skonstatować każdy muzyk.

Jakże często spotykamy się z zapytaniami ze strony robotników, czy pracowników umysłowych, świadczącymi o szczerym zainteresowaniu się muzyką:

— Z jakichże to instrumentów składa się orkiestra symfoniczna, i jaka różnica między nią a innymi typami orkiestr — pyta ktoś — i czy istnieją jakieś książki, gdzie by się można o tych rzeczach dowiedzieć?

To znowu pytania dotyczą kompozytorów i szczegółów ich działalności, różnych utworów muzycznych i ich formy, spraw stylu muzycznego, polifonii i homofonii, zagadnień akustyczno-muzycznych i t. d. i t. d....

Kiedy na Uniwersytecie Powszechnym w Katowicach przed dwoma laty uruchomiono wykłady z zakresu muzyki, cieszyły się one stosunkowo znacznym powodzeniem.

Na kursy oświatowe uwzględniające dziedzinę muzyki organizowane z ramienia Oddziału Oświaty Pozaszkolnej garnie się tłumnie młodzież i wytrwale uczęszcza na wykłady, przebywając niejednokrotnie rowerem drogę kilkunastu kilometrów.

Do szkół muzycznych w Województwie Śląskim uczęszcza pewnie z górą 2 tysiące uczniów, poza tym w kursach muzycznych dla początkujących, organizowanych w 59 miejscowościach przez Stowarzyszenie Miłośników Muzyki bierze udział również przeszło 2 tysiące uczestników.

Sam fakt, że Stowarzyszenie Miłośników Muzyki liczy ponad 4 tysiące członków, a spokrewniona z muzyką organizacja Stow. Śpiewaków Śląskich — koło 20 tysięcy członków — świadczy o dużym nasileniu zarówno zainteresowań muzycznych jak i zamiłowania do muzyki najszerszych warstw śląskiego społeczeństwa.

A gdybyśmy przeszli się pomiędzy naszymi świetlicami, rozsianymi półtysięczną z górą masą wśród wsi i miasteczek, spostrzeglibyśmy, że w licznych z nich rozbrzmiewa muzyka i cieszy się ogromną sympatią młodzieży.

Jakaż ona jest, ta muzyka? Napewno możnaby wytknąć jej wiele, bardzo wiele.

Ale jest i chce być. Chce być mocą i wolą, budzącą podziw. Tu tkwi sedno sprawy!

Towarzystwo Muzyczne zapowiedziało nową formę swej działalności: — urządzanie koncertów - pogadanek połączonych z dyskusją.

Jakiż jest cel i jaka myśl tej nowo wprowadzonej roboty?

Chodzi o stworzenie placówki, któraby skupiła wszystkich, co szukają wiadomości o orkiestrze symfonicznej i jej składzie; o kompozytorach, ich działalności i życiu, o utworach muzycznych i ich formie, o stylach muzycznych itp.

Co kilka tygodni będzie się odbywała krótka, bardzo przystępnie ujęta pogadanka z zakresu muzyki, połączona z wartościową ilustracją muzyczną. Słuchacze będą mogli nie tylko zadawać pytania na tematy objęte pogadanką, ale będą nawet mogli wysnuwać propozycje, co do zagadnień najbardziej ich interesujących.

Z radością należy podkreślić, że wstęp na te pogadanki jest zupełnie bezpłatny i nie obowiązuje składanie garderoby.

Pierwsza tego rodzaju pogadanka odbyła się w dniu 12 bm. w sali Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach, ul. Wojewódzka 45 o godz. 19-tej.

Pogadankę przeprowadził p. prof. dr Adam Mitscha, a ilustrację muzyczną wykonał p. prof. Bielicki, odgrywając preludium i fugę c-moll Bacha, Pastorale Scarlattiego dwa utwory Schuberta, preludium Prokofiewa i etiudę c-moll Chopina.

Inicjatywę Towarzystwa Muzycznego należy powitać z pełnym uznaniem.

Jeżeli bowiem skarby najbardziej wartościowych dóbr kultury muzycznej są dziś udostępnione wszystkim — lecz na przeszkodzie temu, by z nich korzystać stoi nieświadomość dużej części społeczeństwa i nieumiejętność do podejścia do tych skarbów — to czyż akcja dążąca do usunięcia tych zapór nie jest po prostu koniecznością chwili.

Tymbardziej, że tysiące jednostek same odczuwają dotkliwe swe braki i borykając się z trudnościami, starają się znaleźć drogę do zrozumienia najwyższych wartości twórczości muzycznych.

Dla tych wszystkich pogadanki - koncerty staną się przyjacielem - doradcą o nie ocenionej wartości.

Wierzymy głęboko, że pogadanki Towarzystwa Muzycznego skupią około siebie istną gminę łaknących prawdziwie wartościowej muzyki, że wpłyną na ustalenie naszego ruchu muzycznego, zasłużą się tym samym dla polskiej kultury muzycznej.

Równocześnie Tow. Muz rozpoczęło wydawać miesięcznik „Śląskie Wiadomości Muzyczne", służący tym samym celom, co pogadanki.

Obydwa te wysiłki powinnyby się uzupełnić w służbie ideałom społeczno - artystycznym.

F. S.

Gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach, w auli którego odbywają się koncerty symfoniczne.

Książka p. Szeby wyjaśnia sytuację...

Dzieło „naukowe" posła Szeby „Rosja a Mała Ententa", wyróżniane nagrodą im. Masaryka, udzieloną przez stolicę Czechosłowacji za rok ubiegły, w ankiecie poważnego lewicowego dziennika czeskiego uznane za najlepszy wyczyn nauki czeskiej w tym roku — cieszy się coraz bardziej rosnącym „powodzeniem". Praca historyczna" Szeby staje się naprawdę historyczną. Wychodzi poza ramy Małej Ententy, dla której była przeznaczona, a dociera już do Węgier, Włoch, Francji, a nawet Anglii. Przekłady, rekordowe nakłady przekładów! Szeba może być naprawdę dumny z tego powodzenia, które prześcignęło z pewnością jego najśmielsze marzenia. Książka jego nietylko „zabłądziła pod strzechy" osób zawodowo zajmujących się polityką międzynarodową, ale jest nawet bardzo poszukiwana jako sui generis dokument „zręczności" dyplomatycznej, a zarazem ilustracja, aż nazbyt wierna, metod i celów polityki zagranicznej Czechosłowacji.

„Polska Zbrojna" omawiając w niezwykle ostrej formie nagrodzone „dzieło nauki" posła Szeby, pisze, że książka ta,

„sankcjonowana przedmową p. Krofty, ministra spraw zagranicznych oraz reakcja społeczeństwa czeskiego, rzucają właściwe światło na stosunek Czechosłowacji do Polski. W książce Szeby mamy dokument stwierdzający dobitnie, jak wygląda t. zw. dobra wola czeska, o której tyle słyszeliśmy. Książka ta daje społeczeństwu polskiemu jasny obraz poglądów czeskich. Może nareszcie to cyniczne wyznanie wiary, wygłoszone w książce „Rusko a Mala Dohoda", oczyści atmosferę, urabianą nawet w Polsce przez różne czeskie agencje propagandowe, deklamujące frazesy o „braterskiej miłości słowiańskiej".

P. Szeba porusza w swoim „dziele" problem rewizji granic. Na to „Polska Zbrojna" zwraca delikatną uwagę, że

„właśnie Czechosłowacja powinna się jak najbardziej wystrzegać poruszania problemu rewizji granic".

Jeśli chodzi o potwierdzenie frazeologicznego znaczenia „braterstwa miłości słowiańskiej", to w tym względzie — należy to przyznać — książka Szeby rozprasza wszelkie wątpliwości.

WITOLD ZECHENTER.

Pomysł Pana Very

17) —o—

— Napewno! Niech pan sobie przypomni: młody człowiek poprosił pana, by mu pan wyjął z auta walizkę. Gdy pan otworzył drzwiczki auta i pochylił się, szukając tej walizki, młody człowiek pchnął pana do środka, wsiadł sam i szybko zatrzasnął drzwiczki.

— Tak — szepnął kelner — i nim zdołałem się podnieść, owinął mi twarz jakąś szmatą o dziwnym zapachu.

— Czy pan sobie nie przypomina, co się potem z panem działo?

Stary kelner zamyślił się głęboko.

— Nic... Czy pan jest z policji? — zapytał.

— Tak.

— Dlaczego mnie porwali w tym aucie, proszę pana?

— Nie wiem, ale się dowiem.

— I ja się dowiem?

— Naturalnie! Ale niech się pan stara przypomnieć sobie, czy nic pan nie słyszał?

— Nic.

— Nie widział? Nie czuł?

— Ten zapach, który mnie uśpił.

— A potem?

— Potem... potem wiem, że ktoś wepchnął mnie przez tylne, oszklone drzwi cafe...

— Tak, od rue Champollino... potem mój kolega Redin zaprowadził mnie tutaj.

I absolutnie pan sobie nic nie przypomina, co się działo z panem podczas tego porwania?

Kelner długo tarł ręką łysinę.

— Nic.

— Nie słyszał pan może gwizdu lokomotywy?

— Gwizdu lokomotywy? — zdziwił się Ramon.

— Nie.

— Nie o wszystkich porach gwiżdżą lokomotywy na dworcu św. Łazarza pomyślał sobie detektyw. — No, do widzenia — rzekł. — To wszystko się wyjaśni. Niech pan będzie spokojny.

Wstał.

— Ale dlaczego pan powiedział, że pan był w piekle?

Kelner uśmiechnął się:

— To mi się we śnie coś plątało...

— We śnie? No, niechże mi pan to opowie!

— Ależ to tylko sen.

— Ale to nie był naturalny sen! Może to nam dać jakieś możliwości.. Cóż się panu panu śniło?

— Jakaś sala... czerwona...

— O, widzi pan!...

Detektyw był widocznie zainteresowany. Bo możliwe było, że to, co kelner mógł uważać za sen, było podświadomem wrażeniem odebranem przez zmysły. Przypuszczenie to było tem możliwsze, że kelner był słabiej uśpiony przez owego młodzieńca, niż poseł i dyrektor. Świadczył o tym jego niespokojny sen i dość krótki okres czasu, w jakim wrócił do przytomności.

Kelner opowiadał dalej:

— I były tam postacie przebrane za diabłów...

— Ech! — żachnął się detektyw. — Napewno?

— Napewno. Światło było czerwone...

— A co z panem robili?

— Ze mną? Nic.

— Nic?

— Ja siedziałem przy stoliku i coś piłem... A potem na scenie ukazały się znów diabły...

— Na jakiej scenie

— Bo, proszę pana, ten sen to mi się chyba przyśnił dlatego, że wczoraj wieczór dałem się namówić znajomym i poszliśmy do kabaretu „l'Enfer", wie pan, boulevard Clichy...

Detektyw ze wściekłością trzasnął drzwiami rupieciarni. Sądził, że przez opowieść starego kelnera zdoła odnaleźć jakiś ślad, który naprowadzi go choć trochę na drogę, po której idąc, mógłby rozjaśnić tajemnicę otaczającą niesamowite wypadki ubiegłej nocy. A tymczasem usłyszał opowieść o marnym kabarecie z Montmartru!

Młody kelner podbiegł do detektywa.

— Redin — rzekł Robert-Robert. — Niech pan nie roztrąbi o tym nikomu!

— Nigdy? — zmartwił się Redin.

— Przynajmniej dziś i jutro. Zresztą zobaczymy się jeszcze. Może jutro. Przyjdę raz jeszcze porozmawiać z pańskim kolegą.

— Wie pan — zaśmiał się Redin — gdy Ramon wpadł do kawiarni przez oszklone tylne drzwi...

— A nie wyjrzał pan na ulicę, kto odprowadził pańskiego kolegę?

— Owszem. Ale ujrzałem tylko jakieś auto, znikające na zakręcie na place de la Sorbonne.

— Nikogo na ulicy.

Usłyszawszy odpowiedź przeczącą, detektyw odszedł zamyślony. Co za bezczelność tych łotrów! Podjeżdżają autem pod kawiarnię, chociaż mogliby przypuszczać, że będzie strzeżona. I to podjeżdżają wąziutką uliczką, gdzie tak łatwo byłoby zatrzymać auto i przychwycić ich.

— Ale też pała ze mnie! Sacre bleu du ciel — zaklął detektyw. — Jak mogłem przeoczyć taką sposobność! Trzeba mi było obstawić kawiarnię.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sandomierz — miasto wielkiej przyszłości gospodarczej

Wędrówka po ziemi, która staje się centralnym okręgiem przemysłowym

Sandomierz w lutym.

„Rzucam konkretne hasło rozbudowy naszego centralnego rejonu przemysłowego. Tak jak ongiś całym programem i symboliką gospodarczą stało się słowo Gdynia, tak dzisiaj stawiam nowe hasło w programie uprzemysłowienia, które otrzymuje skróconą, symboliczną nazwę: **Okręg Centralny.** Okręg ten stać się musi pomostem, który stworzy rynek zbytu dla płodów rolnych okręgu wschodniego, dla surowców i produktów okręgu zachodniego i stanowił będzie odbiorcę energii, opartej na sile wodnej i cieple gazów ziemnych, skoncentrowanych na południu kraju."

(Z przemówienia programowego wicepremiera E. Kwiatkowskiego.)

W Sandomierzu jestem drugi raz. Gdy przed rokiem włóczyłem się po małych zaułkach sandomierskich, po okolicznych wsiach, gdy składałem wizyty miejscowym przedstawicielom władzy państwowej i samorządu, gdy na każdym kroku częstowano mnie dawkami rozczarowania, defetyzmu, — uwierzyłem w kompletną ruinę starego Sandomierza i całej ziemi sandomierskiej.

Rozmawiałem z tymi samymi ludźmi, co przed rokiem. Ogólne wrażenie tym razem wyniosłem takie, że w Sandomierzu wszyscy zostali odmłodzeni. I pan starosta, i pan prezydent miasta, i kupcy, i przemysłowcy, i nawet te chuderlawe żydki z rynku. Że wszyscy odmłodnieli, że dopiero co, pięć minut temu uraczyli się wspaniałym winem z zamkowych winnic z czasów Kazimierza Wielkiego.

Jeszcze nic nie ma, nic nie uległo zmianie, a w ludności sandomierskiej nastąpiło generalne przeobrażenie psychiczne. Hasło wicepremiera Kwiatkowskiego o utworzeniu Okręgu Centralnego Sandomierz przyjął jako pozwanie go z grobu do życia. Do wielkiego, wspaniałego życia.

POZNAJMY JEDNAK SANDOMIERZ I ZIEMIĘ SANDOMIERSKĄ W ICH DOSTOJNEJ PRZESZŁOŚCI I W DZISIEJSZYM STANIE.

Największy i najwyższy niegdyś po Krakowie gród w Polsce, jest dzisiaj jednym z mniejszych miast województwa kieleckiego. Zamieszkałego 9 tysięcy ludzi, przeważnie biednych, trudniących się rolnictwem i handlem. Wąskie, kręte uliczki, łukowe bramy, zaułki, nadają Sandomierzowi charakter bardzo starego miasta. Bo i faktycznie, początki jego sięgają zamierzchłej przeszłości.

Jeszcze za czasów Bolesława Krzywoustego, ze względu na swój rozrost Sandomierz był stolicą udzielnego księstwa, rywalizującego pożnie z Krakowem. Już wówczas istniało w nim 8 kościołów i zamek królewski. Do dziś zachował się z tamtych czasów cały szereg wspaniałych budowli o wybitnej wartości historycznej i architektonicznej. I jeszcze jedno, co zachowało się w niezmienionym stanie — to urocze położenie Sandomierza. Miasto zbudowane jest zowiem na wyniosłym wzgórzu, wokół którego rozpościerają się niezmierzone wzrokiem łany sandomierskiej ziemi. Tu u stóp wzgórza przepływa szeroką wstęgą Wisła.

ZABYTKI PRZESZŁOŚCI — ŹRÓDŁEM SIŁ ŻYWOTNYCH.

Jeszcze w 1655 roku, to jest do czasu ostatniego napadu Szwedów, Sandomierz zamieszkiwało przeszło 70.000 mieszkańców. Po kilkakrotnych pożarach i wyniszczeniach, Sandomierz chylił się z roku na rok do upadku i wreszcie stał się małym, wyludnionym miastem, w którym tylko pozostałe potężne, monumentalne budowle świadczą o wielkiej jego przeszłości. Do najbardziej charakterystycznych zabytków Sandomierza należy kościół poreformacki św. Józefa. W podziemiach kościoła spoczywa ciało młodej, słynnej z urody i cnót Teresy Izabelli Morsztynówny, zmarłej w 1689 r. Ciało jej jest świetnie zakonserwowane. Oglądają je nietylko turyści, ale ludzie nauki, najwybitniejsi znawcy sztuki balsamowania z całego świata.

W pobliżu katedry stoi dom Jana Długosza. Wielki historyk wybudował go w stylu gotyckim w roku 1474 dla „mansyonarzy sandomierskich". Długosz, jak wiadomo, był kanonikiem krakowskim i sandomierskim.

Z zamku królewskiego pozostało po napadzie szwedzkim tylko skrzydło dawnego czworoboku, wzniesionego przez Kazimierza Wielkiego. W zamku tym Leszek Biały przyjął wezwanie na tron, Jagiełło — hołd panów polskich, i wreszcie, w obecności Zygmunta Augusta odbyło się w nim wesele Kmity.

Są to wszystko pomniki kultury minionych wieków, kultury, będącej dla Sandomierza dzisiejszego przebogatym źródłem, z którego miasto czerpie żywotne siły.

ZANIM SANDOMIERZ WYNIESIONY ZOSTAŁ DO WYSOKIEJ GODNOŚCI.

Hasło, wynoszące Sandomierz do godności stolicy centralnego okręgu przemysłowego, zastało miasto w trakcie przeprowadzania epokowej w jego dziejach inwestycji, a mianowicie: budowania sieci wodociągowej-kanalizacyjnej.

Budowa wodociągów ma dla Sandomierza o tyle donioślejsze znaczenie, niż może miałaby dla każdego innego miasta podobnej ilości mieszkańców, że dzięki położeniu Sandomierza na wysokiej górze, dostawa wody związana jest z ogromnymi trudnościami i kosztami. Przecież, jak może w żadnym innym mieście Polski, konewka wody studziennej kosztuje w Sandomierzu 10 groszy!

Praca przy budowie wodociągów rozpoczęta została w końcu 1934 roku. Główny wodociąg założono na Stoku Mariackim. Po zakończeniu robót wodociągowych zarząd miejski zamierza przeprowadzić ogólną kanalizację miasta.

KLĘSKI GRADOBICIA, POWODZI I EPIDEMIA RDZY ZBOŻOWEJ.

Ziemia sandomierska, którą nawiedziło w ciągu ostatnich trzech lat wiele kataklizmów, podupadła gospodarczo tak dalece, że do wydźwignięcia się, do przywrócenia dawnego stanu, potrzeba długich lat uciążliwej pracy. Powiat, należący jeszcze do niedawna do najbogatszych i najlepiej zorganizowanych powiatów w Polsce, jest dzisiaj wyniszczony zupełnie, zrujnowany, nie mający w połowie poprzedniej wartości. Suma samych tylko strat, spowodowanych przez klęski powodzi, gradobicia i epidemię rdzy żrącej pszenicę, sięga pokaźnej cyfry dwunastu milionów złotych.

Rdza, którą zaraziły się pola sandomierskie, zmniejszyła zbiory pszenicy o 1.000 wagonów rocznie. Skąd się tu wzięła — nie wiadomo. Jest faktem, że od 1932 roku obejmuje swoim niszczycielskim zasięgiem coraz dalsze obszary.

STRATY: 12 MILIONÓW RDZA I 4 MILIONY POWODZIE.

Straszliwa powódź, która zalała przed dwoma laty wielkie połacie ziemi sandomierskiej, wyrządzając straty majątkowe na sumę przeszło czterech milionów złotych, przyczyniła się do szybszego przystąpienia do robót przy obwałowaniu i regulacji Wisły. Jeszcze niedawno, przy robotach tych zatrudnionych było przeszło półtora tysiąca junaków z obozów pracy i około 800 robotników.

Do tej pory wybudowano blisko dziesięć tysięcy metrów nowych wałów. Najważniejsze wały wybudowane zostały na odcinkach: Połaniec — Szwagrów i od mostu drogowego do Pieprzówek. Do najpoważniejszych zamierzeń planowych w kierunku regulacji i obwałowania Wisły należy niewątpliwie przełożenie koryta rzeki Koprzywianki spod Koprzywnicy do Wisły obok Sandomierza. Koryto Koprzywianki skrócone zostanie przez to o 16 kilometrów, a dzięki skróceniu — 10.000 morgów gruntu ulegnie odbagnieniu.

Wisła, płynąca w pasie sandomierskim wymaga gruntownych robót regulacyjnych. Szczególnie ważny jest odcinek pod Zawichostem, gdzie Wisła rwie grunt nadbrzeżny i zmienia swoje koryto w niepożądanym kierunku. Wskutek zbyt wolnego postępu pracy, nie ma jednak możności przeprowadzenia najpilniejszych zabezpieczeń wałowych i regulacyjnych, przed groźbą nowej powodzi.

MOST LEDWIE DYSZY, ALE MOSTOWE — 80 GROSZY OD DOROŻKI.

Z kwestią regulacji Wisły, wiąże się sprawa mostów w Sandomierskim. Obecnie, po huraganowych zniszczeniach, jedyny most na wielkim, stukilometrowym odcinku rzecznym, jest w Sandomierzu. Most ten, mocno uszkodzony, nadwyrężony konstruktywnie, stanowi jedyną arterię komunikacyjną z Małopolską. Drewniane filary, równie jak most nadwyrężone są przez lody. Wystarczy silniejsza zima i groźniejsza nieco nawałnica lodów, a most sandomierski może runąć do Wisły.

Z tą możliwością liczą się przedsiębiorczy mieszkańcy Sandomierza już w najbliższych miesiącach. Kilku z nich przystąpiło do zbudowania tratew przewoźniczych, które będą jedynym środkiem komunikacyjnym między prawym i lewym brzegiem rzeki.

Najbliższy most, nie nadający się zresztą do użytku, jest w Annopolu, odległym o 60 kilometrów, a w przeciwnym kierunku — w Szczucinie, odległym o sto kilometrów od Sandomierza.

Most sandomierski, mimo swój lichy stan, jest jeszcze bardzo wysoko ceniony. Tak zwane „mostowe" wynosi tu 80 (osiemdziesiąt!) groszy od jednej dorożki czy furmanki...

NOWA GDYNIA W CENTRUM POLSKI.

Autorzy, piszący reportaże z dalekich wypraw, przeważnie bujają. Szczególnie lubią fantazjować, przeprowadzając w listach do gazety fikcyjne rozmowy z różnymi ludźmi. Liczą na to, że są daleko, że nikt nie będzie sprawdzał ile w reportażu jest fantazji, a ile prawdy. I powlekają t. zw. „patyną realności" rzeczy z gruntu zmyślone.

Sandomierz jest blisko i jest zresztą bardzo dzisiaj aktualny. Dziennikarz musi pisać tylko to, co mu powiedziano i to co zobaczył.

A więc napiszę — szczera prawda! — co mi powiedziano przed odjazdem z Sandomierza.

W poczekalni dworca nawiązałem rozmowę z przygodnym znajomym. Czekaliśmy obaj na pociąg, blisko siebie siedzieliśmy więc o rozmowę nie trudno. Okazało się, że był to rodak sandomierski i w dodatku wielki patriota lokalny.

— Wierzę teraz w Sandomierz, — mówił mi. — Pan minister Kwiatkowski zbudował Gdynię, a teraz zbuduje drugą, taką samą Gdynię w Sandomierzu. Dziesięć lat temu Gdynia była dziurą — mieszkało w niej może tysiąc ludzi; teraz mieszka 100.000. Pragnąłbym, abyśmy się spotkali tu, na dworcu sandomierskim, za dziesięć lat...

Właśnie nadjechał pociąg.

WACŁAW ŚLEDZIŃSKI.

Gospodarka miasta Mikołowa

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w Mikołowie, odbytym dnia 12 bm., zatwierdzono dodatkowy preliminarz budżetowy na rok rachunkowy 1936-37 ustalony w dochodach i wydatkach zwyczajnych na 32.000 zł, w dochodach i wydatkach nadzwyczajnych na 160.696.30 zł. Zatwierdzono również ustalony preliminarz budżetowy na rok rachunkowy 1937-38. Miasto Mikołów preliminuje w dochodach 492.500 zł, w wydatkach 530.500 zł. Na administrację ogólną (wydatki rzeczowe i osobowe) preliminowano 126.925,22 zł, na majątek komunalny 18.600 zł, przedsiębiorstwa komunalne 5.000 zł, na spłatę długów 94.740,64 z na utrzymanie dróg i placów publicznych 39 882 zł, na pomiary 3.500 zł, na oświatę (szkoła pow. męska i żeńska) 40.289,10 zł, na kulturę i sztukę 1.100 zł, na zdrowie publiczne 48.742 zł, na opiekę społeczną 52.150 zł, na popieranie przemysłu i handlu (dokszt. szk. zaw.) 26 050 zł, na bezpieczeństwo publiczne (oświetl. ulic, straż pożarna itp.) 69.833 zł, na różne inne wydatki 1.707,34 zł. Budżet przedsiębiorstw miejskich przewiduje w dochodach i rozchodach na rzeźnię miejską 45.500 zł, na gazownię miejską 37 000 zł, na wodociągi 58.000 zł. Przyjęto do wiadomości protokół odbiorczy dot. remontu Stacji Przeciwgruźliczej i załatwiono sprawę zwaloryzowania hipoteki, zapisanej na gruncie spadkobierców Jana Cichego. Na zjazd Związku Miast Polskich w Warszawie wydelegowano p. burmistrza Koja. Uchwalono utworzenie „Miejskiego Ośrodka Zdrowia" i przyjęto statut. Zatwierdzono również budżet Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem na rok rachunkowy 1937-38 i statut dla tej stacji. W końcu uchwalono statut miejscowy dot. zapobiegania zniekształcenia miejscowości, przyjęto do wiadomości projekt czteroletniego planu robót inwestycyjnych Mikołowa i nadano jednej z boczni ul. Żwirki i Wigury nazwę: „Ulica Ogrodnicza".

Nie zaniedbujmy rzeczy drobnych

bo wywołują one często wielkie skutki. Drobną jest rzeczą nabycie losu do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii, a skutek w postaci wygranej może być wielki — Ciągnienie pojutrze.

Ponury dramat na wsi

Córka skuta łańcuchami przez kazirodczego ojca

Ponury dramat odkryto onegdaj w małej wiosce francuskiej Beanrevoir w pobliżu Sain-Quentin. Cała wioska była od dłuższego czasu terroryzowana przez 61-letniego kowala Jerzego Bocqueta, który jest nałogowym alkoholikiem i po pijanemu strzelał do mieszkańców wsi. Onegdaj, gdy Bocquet rozpoczął znów strzelanie na oślep ze strzelby myśliwskiej, mieszkańcy wsi zawiadomili policję, która zjawiła się w domu kowala i dokonała tam strasznego odkrycia.

Dom kowala przedstawiał widok ponury: wszędzie brud i niechlujstwo. Policja zauważyła, że wszystkie okna i drzwi domu były szczelnie zamknięte potężnymi sztabami żelaznemi. Gdy otworzono drzwi jednego z małych tylnych pokojów znaleziono na podartym sienniku leżącą wychudzoną i raczej do szkieletu podobną kobietę, przykutą do słupa ciężkimi żelaznymi łańcuchami.

Była to córka Bocqueta, licząca 38 lat, którą potworny ojciec trzymał w ten sposób uwięzioną od 10 lat. Nieszczęśliwa dziewczyna straciła mowę i bełkotała tylko niezrozumiałe słowa. Wezwany lekarz stwierdził, że ciało jej zostało zdeformowane przez nieruchomą pozycję, w jakiej pozostawała od 10 lat. Przewieziono ją natychmiast do szpitala. Stan jej zdrowia jest bardzo poważny. Jej ojca natychmiast aresztowano i osadzono w więzieniu.

Przesłuchany potworny ojciec zeznał, że przed 10 laty córka jego urodziła dziecko, które umarło po kilku godzinach życia. Chcąc ją ukarać za „niemoralne życie" zamknął ją w ten sposób w domu. Zeznanie to nie zadowoliło policji. W ciągu dalszego przesłuchania kowal przyznał się, że to on sam był ojcem dziecka swojej córki. Chcąc zmusić córkę do milczenia skuł ją żelaznymi łańcuchami.

KONRAD TRANI

ZEMSTA

Prawdziwie emocjonująca powieść

2) (Ciąg dalszy).

Piotr był w willi Mosbacha jeden jedyny raz, ucharakteryzowany na handlarza obrazów. Zamierzał zaproponować bankierowi nabycie cennego płótna van Gogha. Na szczęście gospodarza nie było, obeszło się więc bez komedji. W ciągu trzyminutowej bytności w hallu zdołał Piotr wbić sobie doskonale w pamięć rozmieszczenie pokoi i mebli.

Hall wyłożony był puszystym dywanem, drzwi, prowadzące do bibljoteki, okazały się znakomicie naoliwione. — Piotr zatrzymał się na progu i na ułamek sekundy zaświecił ślepą latarką. Okna przesłonięte były ciemnymi storami. Tym lepiej! Oszczędzało mu to wiele pracy i pozwalało na szybsze działanie. Przenikliwy promyk rozpoczął wędrówkę po ciemnej boazerji, po półkach z książkami, po olbrzymim biurku. Ale na biurko nie zwracał Piotr najmniejszej uwagi, interesowały go przede wszystkim ściany.

— Jeśli w ciągu pięciu minut nie wywąchasz, gdzie jest ukryty sejf, to oczywisty znak, żeś się minął z powołaniem — mawiał Piotr zazwyczaj w kole zaufanych kamratów paryskich.

Do końca terminu pięciominutowego było jeszcze daleko, a Piotr już stał przy ozdobnie rzeźbionej tafelce drewnianej, która napozór nie różniła się niczym od innych. A jednak była pewna różnica! O tak! Brzegi jej były ciemniejsze i nieco odstające.

W ciągu następnej minuty wykrył Piotr guziczek i nacisnął go. Ujrzał gładką, stalową powierzchnię bez żadnej rysy. Nie zaimponowało mu to. Dojrzał w dolnym rogu płyty wygrawerowaną nazwę firmy, która wyprodukowała sejf. Była to stara jak świat konstrukcja z kluczem naciskowym.

— Należy znaleźć ukryty otwór albo wyborować nowy, wszystko inne to dziecinne igraszki! — mawiał pewien doświadczony jegomość w czasach, kiedy Piotr był jeszcze nowicjuszem.

Bronzową teczkę można było rozłożyć jak książkę. W świetle ślepej latarki rozbłysły stalowe instrumenty, osadzone w futerałach ze skóry. Znajdował się tam komplet podstawowych narzędzi kasiarskich: bory, raki, dłutka, pilniki, wreszcie wspaniały świder angielski, tak zwany „shutter cutter". Ale w jakim gatunku! Wszystko z najprzedniejszej szwedzkiej stali, małe, delikatne, a przecież lepsze niż ekrazyt. Tym razem acetylenowy palnik do topienia będzie najrawdopodobniej zgoła niepotrzebny.

W kwadrans wyborował Piotr niewielki otwór, a potem poszło już wszystko jak z płatka. Stalowa płyta odgięła się zgrabnie na podobieństwo wieczka przy pudełku od konserw.

— I to uważano przed dwudziestu laty za dostateczne zabezpieczenie przed włamywaczami! Skandal! — mruknął do siebie Piotr. — Moi ówcześni koledzy musieli być wyjątkowymi patałachami!

Zapomniał przytem zupełnie, że postęp techniczny wpłynął nietylko na konstrukcję kas pancernych, ale i na możliwości kasiarzy. W branży tej nie ma miejsca dla konserwatystów. Im twardsza stal, tem ostrzejsze muszą być narzędzia. Tam, gdzie zawodzą najtwardsze bory stalowe, stosuje się świdry z diamentowem zakończeniem wżerające się dosłownie w płytę. Skoro proch i dynamit nie wytsarczają, poskutkuje z pewnością kwas żrący!

Powstał wreszcie otwór, przez który można było wsunąć do sejfu rękę. Piotr namacał półeczkę. Leżały na niej papiery i banknoty. Zwitek banknotów — nie było tego wiele, jak na wymagania Piotra; conajmniej osiem, dziesięć tysiecy — wsunął do portfelu. Akcyj nie tknął. Nie miał ochoty narażać się na przykrości, które związane są nieuchronnie z próbami spieniężenia numerowanych papierów wartościowych. W dolnej części sejfu znajdowały się kasetki z biżuterią. Nie można ich było wydostać, bo otwór był za mały. Nie, nie zostawi temu opasłemu wieprzowi drogich kamieni! Zwłaszcza, że sprzedaż ich nie przedstawia takich trudności, jak spieniężenie papierów wartościowych.

Piotr sięgnął więc znów po cutter i zabrał się do powiększania otworu. Potem wyłowił z sejfu pięć wielkich kasetek. Otworzył je. Cudownie! Znał się na precjozach dość słabo, ale odrazu widziało się, że połów jest wyjątkowo udany. Na ciemnym aksamicie lśniły kuszaco szlachetne kamienie. Sznur pereł mienił się wspaniale w świetle ślepej latarki.

— Cudne, cudne... — mruczał z zachwytem Piotr, wrzucając z powrotem puste kasetki do sejfu.

Po tem zabrał się do roboty nad doprowadzaniem wygiętej płyty do względnego porządku. Postanowił wyporządzić jako tako mechanizm, zamaskować sejf z powrotem drewnianemi drzwiczkami i zwiać. Kamienie spoczywały już w głębokich kieszeniach jego płaszcza.

Madeleine krążyła niezmordowanie po cichej uliczce, nie tracąc ani na chwilę z oczu willi Mosbacha.

Upłynęło pół godziny. Jeśli sejf okazał się rzeczywiście taki staromodny, jak Pierre przepowiadał, należało się spodziewać, że lada chwila skończy.

Nad ulicą wisiała lekka mgła. Zaczął mżyć drobny deszczyk. Madeleine nie była z tego zadowolona, ponieważ w tych okolicznościach ktoś mógł zwrócić uwagę, że młoda, elegancka dama spaceruje w najlepsze przy takiej pogodzie.

Jak dotychczas, minęło ją zaledwie troje ludzi, w tem dzielnicowy, dokonujący nocnego obchodu. Wszystkim śpieszyło się bardzo i Madeleine szczęśliwie uniknęła ich spojrzeń.

Deszcz gęstniał i siekł coraz bardziej. Madeleine schroniła się wreszcie do bramy domu, położonego naprzeciw willi Mosbacha. Na ulicy panowała martwa cisza. Dlaczego Pierre tak długo bałamuci? Niebawem skończą sę przedstawienia w teatrach i w kinach, a wówczas ruch ożywi się z pewnością.

Naraz wdarł się w ciszę miarowy turkot silnika samochodowego. Jednocześnie niemal wyłoniło się z bocznej ulicy jakieś auto...

Madeleine jak błyskawica przemknęła przez jezdnię...

Auto zwolniło biegu, zazgrzytały hamulce. A kiedy pan Mosbach stanął na chodniku, wpadł dosłownie w ramiona młodej damy.

— Najuprzejmiej przepraszam! — bąknął zmieszany, usiłując wyczarować na swoich grubych wargach uśmiech pełen wdzięku.

Nigdy jeszcze ślepy przypadek nie dał mu ujrzeć równie pięknej kobiety.

Wielkie, czarne oczy patrzały na niego z przestrachem.

— Oh, je me sois egaree... — szepnęła samotna piękność.

— Oh, vous etes francaise?! — rozpromienił się Mosbach, który władał doskonale językiem Woltera.

Dama spojrzała na niego z radosnem zdumieniem, a potem odetchnęła z ulgą.

— Bogu dzięki — powiedziała — nareszcie człowiek, który mnie rozumie. Zbłądziłam w tych niemożliwych uliczkach. Szukam postoju taksówek. Jak można na to pozwolić, żeby wszystkie ulice wyglądały jednakowo? Doprawdy, niesposób odróżnić od siebie dwóch domów. Cała dzielnica zbudowana jest na jedno kopyto! Zdaje się, że przypadkiem od godziny biegam już w kółko i nie mogę się stąd wydostać! Zupełnie jak ci badacze podbiegunowi, którzy błądzili w pustyni lodowej!

— A dokąd pani zmierza, jeśli wolno zapytać? — zagadnął bankier.

— Wszystko jedno, byle dalej od tego pustkowia! — roześmiała się Madeleine. — No, oczywiście chcę wrócić do hotelu, który tak lekkomyślnie opuściłam. Mąż mój miał dziś wieczorem ważną konferencję, zachciało mi się odetchnąć świeżem powietrzem, wyszłam na miasto, obejrzałam jedną ulicę, potem drugą, no i w pewnej chwili okazało się, że nie wiem, gdzie jestem.

— Zrobi mi pani zaszczyt i przyjemność, pozwalając się odwieźć do swego hotelu. Musi pani wiedzieć, że i ja jestem potrosze Francuzem. Spędziłem w waszym pięknym kraju kilkanaście najpiękniejszych lat mego życia — westchnął z uczuciem.

— Wiem coś o tem! — pomyślała Madeleine.

— Jestem niezmiernie wdzięczny przypadkowi — ciągnął dalej Mosbach — oraz... bólowi głowy, który skłonił mnie do wcześniejszego powrotu do domu!

— Skoro pana boli głowa, nie mamowy, żebym przyjęła pańską propozycję — oświadczyła Madeleine stanowczo. — Serdecznie dziękuję za dobre chęci, ale wytsarczy najzupełniej, jeśli wydą pan szoferowi odpowiednie polecenie, a sam uda się na spoczynek.

— Ależ zapewniam panią, że zapomniałem już o wszelkich dolegliwościach — zaprotestował Mosbach, wydymając zdobywczo pierś. — Człowiek, który dostąpił szczęścia poznania pani, jest uleczony!

— Jaki pan uprzejmy! — uśmiechnęła się uwodzicielsko Madeleine, zajmując miejsce w aucie.

Innej rady nie było. A i tak szczęście prawdziwe, że stary bałwan tak łatwo połknął przynętę i pozwolił się stąd wywabić. Pierre mógł lada chwila ukończyć pracę. Trudno, gdyby miały zajść jakieś nieprzewidziane komplikacje, będzie musiał sam sobie radzić!

Zastanawiając się nad sytuacją, Madeleine nie przetawała szczebiotać. A tak, naturalnie, Warszawa to urocze miasto, bardzo jej się podoba. A ludzie jacy mili! Nie, w teatrach nie była, bo nie rozumie języka. Bary warszawskie? Nie, Madeleine nigdy nie była jeszcze w barze.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dla Pani

Do kościoła

Komunia jest dla dorastającej dziewczynki chwilą przełomową. Od dnia k. i. począwszy dziewczynka odkłada swoje dziecinne sukienki i zaczyna stosować się do mody dorosłych. — Czarny aksamit i tafta są materiałami odświętnymi, oczywiście są jeszcze inne tkaniny w wielkim wyborze. Praktyczne są rękawy do wyjmowania, różne przybrania, bo po konfirmacji sukienka służy jako wizytowa i wogóle „lepsza".

22459. Princeska z aksamitu lub tafty dla dziewczynki przybrana z przodu małymi, szklanymi guzikami. Przy szyi okrągły kołnierzyk z koronki. Potrzeba: 3 m materii 85 cm szerok.

39451. Kloszowy podwójny kołnierz taftowej sukienki można najpierw zrobić z czarnego a następnie dla odświeżenia z białego lub kolorowego materiału. Długie mankiety do wyjmowania.

49.116. Sznurowanie jest świetnym przybraniem do czarnej sukienki aksamitowej. Potrzeba: 3 m aksamitu, 70 cm szerok.

22462. Z białego muślinu odświętna sukienka do komunii. Twarzowy kołnierzyk podwójny, końce kokardki ozdobione lekkim haftem. Potrzeba: 2,15 m mater. 95 cm szerok.

7177. Pod bolerkiem ubranka z czarnego aksamitu nosi się białą bluzeczkę z jedwabiu do prania. Potrzeba: 2,25 m mater. 70 cm szerok. 1,40 m na bluzkę 80 cm szerok.

22561. Śliczna sukieneczka z białego matowego jedwabiu lub z delikatnej krepy wełnianej suta w falbanki fałdy. Potrzeba: 2,25 m materiału 95 cm szerok.

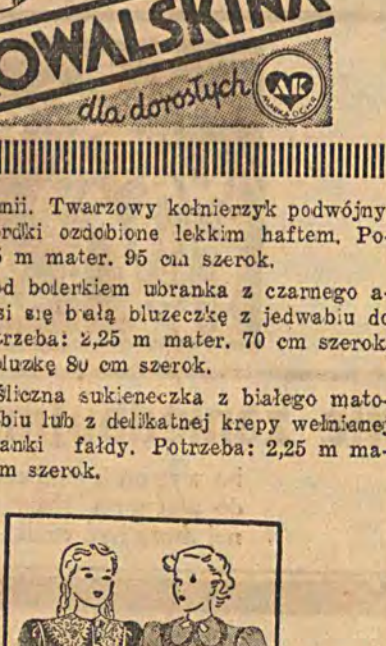

39.473. Skromna sukienka do konfirmacji, przybrana dużym kołnierzem z koronki. Spódniczka kloszowa.

39.453. Sukienka przybrana plisowaniem w kolorze czarnym, które później można zmienić na inny kolor. Sztulpy przy rękawach do zdejmowania.

PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE, KATARZE stosuje się proszek ze zn. fabr. KOWALSKINA dla dorosłych

Ze śląskich kopalń i hut

Życie robotnika w Sowietach

Ostatnio listę wybitniejszych sympatyków ustroju sowieckiego, **którzy po poznaniu stanu na miejscu** całkowicie do niego się rozczarowali, uzupełnia Roland Dorgeles, który przed podróżą do ZSRR głosił, iż „zgniły" zachód, a w szczególności Francja, wielu rzeczy powinna nauczyć się od Sowietów.

Po serji artykułów zamieszczonych w prasie francuskiej a obrazujących życie w Sowietach, Roland Dorgoles, członek akademii Goncourtów, wystąpił **z listem otwartym do robotnika francuskiego,** w którym autor między innymi naświetla sprawę uposażenia robotników w Sowietach, przy czym powołuje się na słowa wygłoszone w dniu 23 kwietnia r. ub. przez komisarza Kaganowicza: „Od pierwszego lipca tego roku robotnicy zarabiający miesięcznie mniej niż sto rubli otrzymają 20 proc. podwyżki". Aby zaś kto nie przypuszczał, że to może być jednak dużo, lub co najmniej wystarczająco na utrzymanie, Dorgeles podaje ceny najważniejszych artykułów żywnościowych pół kilograma masła — 10 rubli, mięso od 10 do 12 rubli kg, mleko 1.50 rubla litr, jaja cztery za rubla, nowe podeszwy pod buty 70 rubli itd. Cyfry te — twierdzi Dorgeles — nie są wyssane z palca, zdobył je w dwudziestu fabrykach i tyluż magazynach towarów. Robotnik niewykwalifikowany zarabia około 80 rubli, wykwalifikowany 100—200, niektórzy specjaliści nawet 300. Według organu urzędowego biura statystycznego sowieckiego „Plan", przeciętna płaca w r. 1936 wynosiła 204 ruble zamiast 190 w roku poprzednim. Ale obok tego są różni „dyrektorzy" i szefowie, którzy otrzymują 1000—2000 rubli miesięcznie, otrzymując nadto rozliczne premie!

W części listu otwartego dotyczącej dyscypliny pracy w fabrykach sowieckich czytamy: „Dyscyplina sowiecka ani na źdźbło nie jest mniej surowa ani mniej niesprawiedliwa niż w krajach burżuazyjnych. Towarzysz, który jest sekretarzem Komsomołu (komunistycznej organizacji młodzieżowej, przyp. Red.), może sobie pozwolić na gorsze wykonywanie pracy, ale sąsiad jego, który wskutek złej komunikacji tramwajowej spóźni się do zajęcia, otrzymuje „wygowor" (naganę), a za trzecim razem wylatuje precz. Jeśli nadto jakiś wróg przez urazę osobistą oskarży go o „sabotowanie" nigdzie go już do pracy nie przyjmą, a to oznacza ulicę, oznacza głód..."

Kopalnia węgla „Eminencja" w Katowicach.

Rozbudowa koksowni „Wawel" w Rudzie

W koksowni „Wawel" w Rudzie uruchomiono grupę pieców koksowych systemu „Collin", w związku z czym przyjęto do pracy 60 nowych robotników.

—◇◇◇—

Zaopatrzenia starcze

W ciągu 1936 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił tytułem zaopatrzeń starczych sumę 9.844.300 zł. **Z zaopatrzeń tych korzystało ogółem 38 tys. osób.**

Do zaopatrzenia starczego uprawnieni są pracownicy umysłowi, którzy: w dniu 1-ym stycznia 1928 r. ukończyli 65-ty rok życia i z powodu tego wieku nie mogli być objęci obowiązkiem ubezpieczenia, są niezdolni do wykonywania zawodu, posiadają obywatelstwo polskie, nie mają niezbędnych środków utrzymania, przed nastaniem niezdolności do wykonywania zawodu co najmniej przez 5 lat pozostawali w zatrudnieniu.

Zaopatrzenie tej kategorii pracowników wynosi 50 zł miesięcznie.

Dla wdowy po tym, który pobierał zaopatrzenie, zaopatrzenie starcze wynosi zł 30 miesięcznie. Dla sieroty zupełnej 20 zł, niezupełnej 10 zł miesięcznie.

Ponadto prawo do takiego samego zaopatrzenia starczego przysługuje pracownikom umysłowym, którzy w dniu 1-ym stycznia 1928 r. ukończyli 60-ty rok życia i **nie zostali objęci ubezpieczeniem ze względu na niezdolność do wykonywania zawodu lub pozostawanie bez pracy, albo też nie przebyli w ubezpieczeniu co najmniej 5 lat** (60 miesięcy składkowych).

W chwili obecnej ilość pracowników umysłowych, którzy pobierają zaopatrzenie starcze, wynosi 2.122.

Znacznie więcej zaopatrzeń starczych otrzymują robotnicy a mianowicie 35.446. Zaopatrzenie to pobierają ci robotnicy, którzy w dniu 1-ym stycznia 1934 r. przekroczyli 65-ty rok życia, a z powodu nieistnienia przed tą datą ubezpieczenia emerytalnego robotników na terenie woj. południowych, centralnych i wschodnich nie mogli być ubezpieczeni.

Jeśli po przekroczeniu 65-go roku życia nie posiadają środków utrzymania, a w ciągu ostatnich 14 lat przed 1-ym stycznia 1934 r. pozostawali w zatrudnieniu przynajmniej 4 lata, otrzymują zaopatrzenie starcze w kwocie 20 zł miesięcznie.

Zaopatrzenie starcze otrzymują również robotnicy, którzy w dniu 1-ym stycznia 1934 r. mieli ukończony 60-ty rok życia i podlegali od tej daty obowiązkowi ubezpieczenia, lecz wskutek nieprzebycia w ubezpieczeniu 200 tygodni, nie nabyli praw do renty. **Będą oni otrzymywali zaopatrzenie z chwilą ukończenia 65-go roku życia**, wcześniej zaś uzyskają zaopatrzenie ci, którzy utracili 2/3 zdolności do pracy, a w ubezpieczeniu przebyli przynajmniej 26 tygodni.

W razie śmierci robotnika, któremu przyznano zaopatrzenie starcze, przechodzi ono na wdowę i sieroty.

Pogrzeb ofiar wypadku na kop. „Paweł"

W osadzie Godula k. Chorzowa odbyły się pogrzeby dwóch ofiar katastrofy górniczej, jaka wydarzyła się przed kilku dniami na kop. „Paweł". W pogrzebach wzięła udział cała ludność, zarząd i dyrekcja kopalni, oraz załoga, delegacje Związku Powstańców ze sztandarami itd. Zwłoki zabitych górników śp. Franciszka Musioła i Jana Prudły pochowano na miejscowym cmentarzu. Pogrzeb odbył się na koszt kopalni.

Stan zdrowia trzeciej ofiary katastrofy, Ryszarda Widawskiego, który odniósł lżejsze rany, poprawia się z każdym dniem.

Prace wiertnicze w Godowie

Swego czasu pismo nasze pierwsze doniosło w korespondencji z Rybnika, że na terenie między Godowem i Gołkowicami w pow. rybnickim ma powstać nowa kopalnia, której budowy ma podjąć się Tow. „West-Boemische Aktien Geselschaft". — Wspomniane towarzystwo posiada majątek ziemski w Gołkowicach, bogaty w pokłady węglowe. Na mocy umowy z rządem polskim towarzystwo to zobowiązało się w przeciągu określonych lat wybudować na terenie Gołkowice-Godów kopalnię, bowiem w przeciwnym razie, gdyby kopalnia taka nie powstała, tereny przeszły by na własność Skarbu Państwa. Dowiadujemy się, że wspomniane towarzystwo morawskie zdecydowało się wybudować kopalnię i w najbliższym czasie — prawdopodobnie z wiosną — rozpoczną się na terenie gminy Godów i Gołkowice prace wiertnicze, które będą miały na celu zbadanie grubości pokładów węglowych.

Śmiertelny wypadek w hucie „Florian"

W oddziele elektrycznej oczyszczalni gazów na terenie huty „Florian" w Świętochłowicach znaleziono martwego maszynistę tegoż oddziału Józefa Korzonka. Zachodzi przypuszczenie, że zgon jego nastąpił na skutek zatrucia się gazami. Wypadek jest przedmiotem badań komisji sądowo-lekarskiej.

Las kominów „Huty Batorego".

Walka o surowce w fabrykach mydła

Katowice, 16 lutego.

Fabryki mydła z powodu wprowadzenia ograniczeń dewizowych produkcję swoją musiały nastawić na nasiona krajowe, nie mogąc otrzymać przydziału większej ilości surowców zagranicznych. Zmiany te należałoby przyjąć z zadowoleniem, **gdyby nie spekulacje pieniężne i handlowe, jakie natychmiast powstały na rynku surowców krajowych,** doprowadzając do nieuzasadnionej zwyżki krajowych nasion oleistych. Jako przykład podamy, że 100 kg rzepaku w sierpniu ub. roku kosztowało 29 zł, dzisiaj ceny te podskoczyły do 56 zł. Prócz tego ujemnie na podział surowca zagranicznego wpływa monopol, jaki posiada angielski koncern „Schicht-Lever", którego olejarnia zabiera przeszło 55% importu surowców zagranicznych. Te dwa czynniki doprowadziły do pewnego głodu surowców, jaki daje się odczuwać w olejarniach, związanych organicznie z fabrykami mydła. Brak surowców krajowych, których cena kolosalnie wzrosła, następnie ograniczony przydział surowców zagranicznych dla olejarni śląskich — spowodowały, **że niektóre olejarnie na Śląsku stanęły przed trudnościami prowadzenia produkcji, co w konsekwencji odbija się na sytuacji robotnika tych fabryk.** By sytuacja ta mogła ulec poprawie, należałoby **zwiększyć procent przydziału surowców zagranicznych dla olejarni śląskich przynajmniej w tym stopniu, w jakim uczestniczy Śląsk w produkcji mydła, t. zn. z 14% na 25%, następnie należałoby przydzielić i uruchomić w sezonie letnim dla olejarni śląskich większe kredyty pieniężne, które umożliwiły by im zaopatrzenie się w znaczniejsze ilości surowca krajowego po cenach przystępnych.**

Swiatowy stan zatrudnienia w przemyśle

Katowice, 16 lutego.

W roku 1935 zaznaczył się spadek stanu zatrudnienia w górnictwie węglowym we wszystkich państwach, produkujących węgiel z wyjątkiem Niemiec, które zanotowały wzrost stanu zatrudnienia w tym przemyśle. W Niemczech stan załogi robotniczej w górnictwie w końcu roku 1935 wynosił 417.805 osób wobec 458.574 w roku 1934, w Anglii 758.625 osób wobec 797.699 osób, we Francji 226.679 wobec 236.660 osób, w Belgii 120.082 osób (125.705), *w Polsce 60.296 (73.372),* w Czechosłowacji 69.651 (71.441), w Holandii 29.419 (31.477). W r. 1936 stan załogi robotniczej w kopalniach węgla na całym świecie podniósł się, dokładne zestawienie z wszystkich państw nie zostało jednak dotychczas ogłoszone.

Zamówienia rządowe

Ministerstwo Komunikacji zamówiło w hucie „Piłsudski" akcesoria kolejowe za kwotę ok. 300.000,— zł. Poza tym Min. Komunikacji zamówiło w czterech hutach na Śląsku i Zagłębiu Dąbr. 3.800 ton szyn.

Wielkie zebranie metalowców ZZZ w Dziedzicach

W niedzielę ostatnią odbyło się walne zebranie metalowców w Dziędzicach z udziałem przeszło 400 członków. Zebranie zagaił miejscowy prezes p. Kalarus. Referat organizacyjny i na temat spraw gospodarczych wygłosił sekr. okr. p. Bajdur. **Poruszone przez referenta zagadnienia spotkały się z rzeczową dyskusją, w której uczestnicy zebrania solidaryzowali się z powziętymi uchwałami ZZZ na Śląsku w sprawie sytuacji socjalnej robotnika polskiego.**

Wieś, która ma radio pod każdą strzechą

Prowadzona od dłuższego czasu praca nad radiofonizacją kraju, a zwłaszcza wsi polskiej, gdzie znaczenie radia potęguje się wielokrotnie — doprowadziła, w wyniku dłuższej akcji, do powszechnego, masowego zainteresowania się radiem na wsi.

Akcję tę przyśpieszyło zarówno wzmocnienie siły nadawczej Lwowa i Wilna jak i obniżenie opłaty dla detektorowiczów do 1 zł miesięcznie. Szybko też wzrastać zaczęła liczba wiejskich radiosłuchaczy. Przy wielu szkołach wiejskich prowadzone są kursy instruktorów przysposobienia radiowego, z wielu okolic dochodzą wieści o tworzeniu kółek radiowych.

Mamy wreszcie pierwszą w Polsce miejscowość zradiofonizowaną w 100%. Jest to wieś Chełmica Mała w powiecie lipnowskim. Składa się ona z 45 domów i liczy... 45 radioabonentów, którzy posiadają 2 aparaty lampowe i 43 detektory.

Rozbudzone zamiłowanie i zrozumienie korzyści, płynących ze słuchania audycji radiowych doprowadziły do tego, **że pieniądze za dzierżawę wspólnego gromadzkiego terenu łowieckiego postanowiono użyć na zakup detektorów dla wszystkich mieszkańców. I tak została w całości zradiofonizowana pierwsza wieś w Polsce.**

Przykład Chełmicy Małej wywołał żywe zainteresowanie w okolicy. **Sąsiednie wsie i gminy postanawiają iść za przykładem chełmiczan i w** podobny sposób rozwiązać u siebie kwestię radiową. Gmina Szpetal, do której jak wspomnieliśmy należy Chełmica, dumna była dotychczas ze swej 800-tomowej biblioteki, ze swej lampy kwarcowej, teraz przybył jej nowy powód do dumy: pierwsza radiowa wieś w Polsce — Chełmica Mała.

15 lutego rozpoczął się w Chełmicy II kurs przysposobienia radiowego, po czym uroczyście zostały wręczone obywatelom zakupione odbiorniki. Wręczono również, jako dar od Społecznego Komitetu Propagandy Radia w Polsce, specjalny odbiornik świetlicowy.

Dnia 21 bm. z Rozgłośni Warszawskiej Polskiego Radia zostanie nadana o godz. 15.30 specjalna audycja pt. „Zradiofonizowana wieś — Chełmica Mała".

—◇—

Uratował życie 262 ludziom

W porcie wojennym Helder zmarł w wieku lat 79 rybak Jan Bijl, który będąc w służbie północno i południowego Holenderskiego Towarzystwa Ratunkowego uratował od utonięcia 262 ludzi.

Szajka przemytników... ludzi została zlikwidowana przez policję śląską

Klika Chaskiela Goldberga pod kluczem

Komisariat policji w Łagiewnikach przytrzymał na zielonej granicy pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy z Polski do Niemiec 8 osób, które odstawił do Wydziału Śledczego w Chorzowie.

Jak zdołano ustalić przemytem ludzi z Polski do Niemiec a następnie do Francji trudniła się zorganizowana szajka przemytników z Chaskielem Goldbergiem i niejakim Kalkopfem na czele, którzy za pośrednictwem innych osób przeprowadzali przez zieloną granicę całe grupy Żydów, pobierając od każdej osoby po 450 złotych. W związku z tym aresztowano 12 osób zamieszanych w tę sprawę.

Jak dalsze dochodzenia wykazały punktem zbornym Żydów, udających się nielegalnie do Francji z całego terenu Polski, było mieszkanie Goldberga w Sosnowcu ul. Wspólna 14a. W tym mieszkaniu Kalkopf, noszący pseudonim „Beczka" odbierał pieniądze od zwerbowanych przez Goldberga osobników. Następnie oddawał ich znanemu przemytnikowi Edmundowi Geislerowi i jego żonie zam. w Siemianowicach ul. Mysłowicka 5a., którzy podejmowali się przeprowadzić transport przez granicę polsko-niemiecką. W tym celu żona Geislera Gertruda wyjeżdżała naprzód na podstawie posiadanej karty cyrkulacyjnej do Bytomia, tam nawiązywała kontakt z pewnymi osobnikami zamieszkałymi w Bytomiu, którzy odbierali transport przekraczających nielegalnie granicę. Żydów od Geislera na granicy niemieckiej wzgl. na terytorium Niemiec i transportowali ich dalej przez Wrocław, Berlin do granicy Francji i stamtąd do Paryża. Geisler przybrał sobie do pomocy przemytników Drzymałę i Fikusa z Siemianowic. Za czynności te otrzymywali Drzymała i Fikus po 15 złotych. Jak wynika z protokołów przytrzymanych osób, transport udawał się do mieszkania Goldberga skąd tramwajem do Chorzowa jechali tramwajem ku granicy.

W krytycznym dniu dojechali wszyscy do przystanku Pole północne, po czym udali się na samo przejście graniczne. Żona Geislera na podstawie karty cyrkulacyjnej przechodziła granicę legalnie, zaś mąż jej prowadził innych ścieżką za Urząd Celny w Łagiewnikach, gdzie zostali spłoszeni, a w czasie ucieczki przytrzymani i sprowadzeni na komisariat w Chorzowie.

Afera przemytu ludzi z Polski do Francji przybiera coraz szersze rozmiary. Aresztowano dotychczas 12 osób, a m. in. Edmunda Geislera i żonę jego Gertrudę. Ponadto aresztowano Chaskiela Goldberga, Icka Hercberga Jakuba Gruenera z Krakowa i cały szereg innych osób wmieszanych w tę aferę. Według posiadanych przez nas informacyj przemyt ludzi był uprawiany przez tę szajkę już od dłuższego czasu. Przemycono w ten sposób kilkadziesiąt osób

Ujawnienie istnienia szajki przemytników ludzi wywołało na Śląsku i wZagłębiu Dąbrowskim istny popłoch. Aresztowanych odstawiono do sędziego śledczego w Chorzowie, który prowadzi w tej sprawie dalsze dochodzenia.

Najpewniejszy środek przeciw grypie

Jak zwykle w życiu, jest to środek najprostszy, tak prosty, że nikomu prawie nie przyszedł do głowy. Pewna właścicielka wielkiego magazynu mód w Londynie, nakazała personelowi po przyjściu do magazynu zmieniać obuwie i pończochy, bez względu na to czy były przemoczone czy nie. Wieczorem przed wyjściem otrzymywały obuwie i pończochy dobrze wysuszone. Dzięki temu prostemu środkowi, żadna z pracowniczek, a było ich około 50 nie chorowała, mimo że w całym Londynie grypa wyszczerbiła znaczne luki w szeregach pracowniczych.

Człowiek, który nigdy nie opuści więzienia

Krwawy zbir na ławie oskarżonych

Przed trybunałem w Katowicach stanął wczoraj **potworny zbrodniarz, człowiek, który ma na swym sumieniu życie kilku ludzi. Jest to 22-letni Władysław Buerger z Żywca.** Buerger był już kilkakrotnie karany za napady i rozboje z bronią w ręku. Tym razem zbrodniarz odpowiadał za zamordowanie w lesie pod Bieruniem Stanisława Harenzlaka z Żywca. Zwłoki Harenzlaka leżały przykryte mchem. Był on trafiony celnie dwiema kulami w głowę. Zwłoki znalazł rolnik Lasoń, który też zawiadomił policję, a ta wszczęła dochodzenia celem oddania mordercy w ręce sprawiedliwości. Na duże trudności natrafiała sprawa zidentyfikowania zwłok, gdyż nie znaleziono przy nich żadnych dokumentów, stwierdzających tożsamość zabitego. Dopiero przy bliższych oględzinach spostrzeżono na piersiach zabitego tatuaż, zawierający inicjały, datę i miejsce urodzenia. Był to ślad wystarczający dla władz prowadzących śledztwo. Okazało się, że **Harenzlak należał również do świata przestępców i był karany 10 razy; uważany był za postrach ludności powiatu żywieckiego.**

Dalsze dochodzenia wykazały, że Harenzlak swego czasu **wszedł w kontakt z Buergerem, który nakłonił go do dokonania napadu rabunkowego na dom pewnego reemigranta z Ameryki, który przywiózł większą gotówkę w dolarach.** Harenzlak przyjął propozycję ale pod warunkiem, że nie będzie „mokrej" roboty. Kiedy obydwaj znajdowali się nocą w pobliżu domu reemigranta w Kętach, Harenzlak zauważył, że **Buerger wydobył rewolwer i zdecydowany jest użyć go w razie oporu ze strony domowników.** Nie chcąc dopuścić do rozlewu krwi, Harenzlak odebrał Buergerowi broń i strzelił w powietrze, uniemożliwiając napad, gdyż po strzale musieli uciekać. **Buerger zaprzysiągł Harenzlakowi krwawą zemstę.** Kiedy się ten o tym dowiedział, wszedł w kontakt z policją, mając zamiar oddać dawnego towarzysza w ręce sprawiedliwości. Zanim to jednak uczynił, **dosięgła go zemsta krwawego zbira na Śląsku.**

Buergera aresztowano przypadkowo w Wapienicy i znaleziono przy nim rewolwer z którego padły strzały w lesie pod Bieruniem. Naprzód jednak Buerger stanął przed sądem w Wadowicach, gdzie **odpowiadał za napady rabunkowe, w których straciły życie trzy osoby. Sąd w Wadowicach skazał zbrodniarza na dożywotnie więzienie.** Na wczorajszą rozprawę dostawiono Buergera pod silną eskortą policyjną. Oskarżony nie przyznał się do zamordowania Harenzlaka, lecz sąd na podstawie materiału nagromadzonego w czasie dochodzeń, **uznał oskarżonego winnym zbrodni zabójstwa i skazał go na karę więzienia przez 10 lat.**

Buerger prawdopodobnie nigdy nie opuści murów więzienia. A ma dopiero 22 lata...

W małych mieścinach zamarznięta studnia stanowi nielada kłopot dla tamt. ludności.

Generał Calles — były prezydent i dyktator Meksyku, żyjący w Kalifornii na wygnaniu, przepowiada rychły koniec panowania dzisiejszego reżimu.

Co uchwaliła Śląska Rada Wojewódzka

Katowice, 16 lutego.

Na wczorajszym posiedzeniu odbytym pod przewodnictwem P. Wicewoj. dr. Saloniego, Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła projekt ustawy o zakładach leczniczych, dalej projekt ustawy o uboju zwierząt gospodarczych w rzeźniach i projekt ustawy w sprawie podwyższenia wydatków budżetowych na rok admin. 1936-37 na ogólną sumę zł 322.968,— Wszystkie te projekty przesłane zostaną Sejmowi Śląskiemu.

Następnie Rada woj. uchwaliła rozporządzenie o stanowiskach służbowych urzędników i funkcjonariuszy niższych w Wojewódzkim Zakładzie Higieny w Katowicach. Z kolei Rada Woj. przyznała subwencję w kwocie 30,000,— zł na dokończenie budowy szkoły w Górkach Wielkich w pow. cieszyńskim, oraz wyznaczyła do Rady Opiekuńczej przy Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku jako swego przedstawiciela ks. prałata Grimma.

Poza tym Śl. Rada Woj. przyjęła do wiadomości dodatkowy budżet miasta Katowic na sumę 2.487.000,— zł, miasta Tarn. Gór na sumę 126.738,— zł. dalej przyjęła do wiadomości sprawozdania rachunkowe z wykonania budżetu m. Bielska za rok 1935-36, zatwierdziła uchwałę wydziału gminnego w Czechowicach w sprawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 23.000,— zł ze Śląskiego Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego na zapłacenie reszty ceny kupna parceli gruntowej pod budynek szkolny, jak również zatwierdziła uchwałę m. Siemianowic Śl. w sprawie zaciągnięcia pożyczki z Towarzystwa Osiedli Robotniczych (TOR.) w wysokości 460.000,— zł. na budowę domów robotniczych. W końcu załatwiono szereg spraw z zakresu administracji komunalnej i osobowych.

Gdyby palacz nie miał wątroby...

Uczeni obliczyli, że ilość nikotyny, wchłaniana przez organizm namiętnego palacza, spalającego dziennie conajmniej 40 papierosów, wynosi 220 mg. Dla organizmu nieuodpornionego na działanie nikotyny wystarczy 40 mg, by wywołać śmiertelne zatrucie. Co dzieje się z tak olbrzymimi ilościami nikotyny, zatrzymywanymi przez organizm palacza? Pogląd, że część tej trucizny zostaje wydalona drogą naturalną, okazał się nieścisły. Maksymalna ilość nikotyny, którą znajdywano przy badaniach moczu, wynosiła najwyżej 1,7%, podczas gdy wiadomo, że organizm palacza przy nie zaciąganiu się wchłania około 60 procent, a przy zaciąganiu się około 93 procent nikotyny, zawartej w dymie tytoniowym. Uczeni na podstawie olbrzylicznych badań doszli do wniosku, że olbrzymie ilości nikotyny, wchłaniane przez organizm palacza, neutralizowane są przez niezmiernie ważny organ wątroby, która, wiążąc nikotynę, pozbawia ją jej trujących właściwości.

Dramatyczna scena w budynku sądowym w Chorzowie

Chorzów, 16 lutego.

Na terenie Sądu Grodzkiego w Chorzowie przy ul. Zjednoczenia rozegrał się dramat, który omal nie skończył się tragicznie. W dniu wczorajszym miała się odbyć rozprawa cywilna w sprawie rozwodowej Augustyna Willerta z Chorzowa przeciwko żonie jego Agnieszce. Powołano kilku świadków dowodowych do sprawy. M. in. jako świadek występywał Antoni Fabryka, który był poprzednio kochankiem żony Willerta. O godz. 11-tej wszyscy zainteresowani i świadkowie oczekiwali na rozpoczęcie się rozprawy na korytarzu sądowym przed salą rozpraw. Była również Agnieszka Willert, która podczas ostrej wymiany słów z mężem wyciągnęła nagle pistolet ukryty pod płaszczem i wymierzywszy w pierś męża, wystrzeliła. Mąż zauważył ten ruch i w ostatniej chwili zdołał się uchylić w bok tak, że nabój przeszył mu róg marynarki i utkwił w ścianie korytarza. Wystrzał wywołał panikę wśród obecnych. Kilku obecnych zdołało ubezwładnić rozwścieczoną niewiastę i wyrwać jej z rąk śmiercionośną broń.

Przywołano natychmiast policję, która ujęła sprawczynię usiłowanego zabójstwa. Zdołała ona jednakże wyrwać się z rąk funkcjonariusza policyjnego i na oczach zebranych spoliczkowała tak swego męża jak i dawnego kochanka, krzycząc równocześnie, że skoro tylko wyjdzie na wolność to pierwszym jej celem będzie zamordowanie męża i kochanka.

Nie korzystając

z naszej świetnie zorganizowanej komunikacji powietrznej dobrowolnie zrzekamy się korzyści, jakie codziennie możemy osiągnąć.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Tym razem 5:11

Szczegółowe sprawozdanie z meczu bokserskiego Polska — Niemcy w Dortmundzie

Doroczny międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Niemcy zakończył się znowu wysoką porażką Polski w stosunku 5:11. Zawody wywołały niebywałe zainteresowanie i zgromadziły przeszło 12.000 widzów, z czego około 50 proc. stanowili Polacy. Mecz rozpoczął się od zwykłych uroczystości, przyjętych przy spotkaniach międzypaństwowych. Po odegraniu hymnów narodowych obu państw, polską drużynę powitał radca Foerster w imieniu burmistrza miasta, wyrażając swą radość z faktu, że mecz odbywa się na terenie Dortmundu. Radca Foerster wita również obecnego na sali konsula R. P. Korsaka. W imieniu drużyny polskiej, prezes Polskiego Związku Bokserskiego dyr. Kuczyk wygłosił krótkie przemówienie w języku polskim, stwierdzając istniejącą tradycję w spotkaniach między Polską a Niemcami.

Sędzią ringowym meczu był Szwed p. Bergstroem, a sędziami punktowymi byli ze strony polskiej p. Bielewicz, a ze strony niemieckiej p. Brukman.

W wadze muszej walczyli Sobkowiak i Kaiser. W pierwszej rundzie walka była mniej więcej wyrównana. Niemiec atakuje silnie, ale technicznie lepszy Polak nie zostaje mu dłużny. Druga runda wykazuje lekką przewagę Polaka, przy czym Niemiec mocno krwawi. W trzecim starciu Polak słabnie i rundę oddaje wysoko dla Niemca. Zwycięstwo przyznano na punkty Kaiserowi. Sobkowiak skarżył się, że po drugiej rundzie wybił sobie rękę.

W wadze koguciej Czortek zwycięża na punkty Rappsilbera. Po pierwszej rundzie wyrównanej Polak w dwóch pozostałych wykazuje znaczną przewagę, bijąc celnie i skutecznie. Niemiec nie może sobie poradzić z seriami ciosów Czortka.

W wadze piórkowej Minerowi przyznano zwycięstwo nad Krzemińskim. Niemiec był technicznie lepszy i lekko przeważał nad przeciwnikiem. O zwycięstwie Niemca zadecydowała trzecia runda, w której Polak ograniczył się tylko do obrony.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz odnosi zwycięstwo nad Dixkesem. Polak był bezwzględnie lepszy, atakował przez cały czas, mając widoczną przewagę w zwarciu. Niemiec stara się narzucić Polakowi walkę na dystans, co mu się jednak nie udaje.

W wadze półśredniej Sewaryniak przegrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Murachem. Od samego początku Niemiec silnie atakuje. Ciosy jego posyłają kilka razy Polaka na deski. Jeszcze w pierwszej rundzie Seweryniak został wyliczony.

W średniej Pisarski przegrywa z Baumgartenem. Polak miał lekką przewagę jedynie w pierwszej rundzie. W pozostałych dwóch Niemiec był lepszy i bardziej agresywny.

W wadze półciężkiej walkę Szymura — Vogt uznano za nierozstrzygniętą. Niemiec walczy ordynarnie i brutalnie. Za liczne faule Niemiec otrzymał ostrzeżenie. Polak otrzymał pierwszy cios w żołądek i mimo kilkakrotnych ładnych kontrów, ustępuje nieco przeciwnikowi.

W wadze ciężkiej Rungemu przyznano niesłusznie zwycięstwo nad Piłatem. Polak miał widoczną przewagę, zwłaszcza w pierwszej rundzie, w której posłał Niemca dwukrotnie na deski. Druga runda była wyrównana. W trzecim starciu początkowo Polak ma przewagę, dopiero pod koniec rundy Runge dochodzi do głosu. Polak miał niewątpliwie wygraną walkę, to też publiczność przyjmuje wynik z dużym niezadowoleniem.

Sędzia ringowy Szwed p. Bergstroem wyraźnie faworyzował Niemców, dopuszczając stale do nieczystej walki a nawet na wyraźne faule rzadko reagował.

NIEMIECKIE KOŁA SPORTOWE O MECZU POLSKA — NIEMCY.

W niemieckich kołach sportowych zwycięstwo Niemiec nad Polską w boksie w stosunku 11:5 uważane jest za jeden z największych sukcesów pięściarzy niemieckich w ostatnich latach.

Wynik meczu uchodzi również za nowy dowód, że Polacy są znacznie lepsi w wagach lżejszych.

BILANS DOTYCHCZASOWYCH SPOTKAŃ POMIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

Niedzielny mecz bokserski Polska — Niemcy w Dortmundzie był ósmym kolejnym spotkaniem tych reprezentacyj. Na 8 spotkań Niemcy wygrali aż 7 razy, a Polacy tylko raz. Stosunek punktów wynosi 82:46 dla Niemców. W Dortmundzie walczyliśmy dwukrotnie, przy czym dwukrotnie wysoko przegraliśmy. W 1932 roku Niemcy wygrali 14:2, a obecnie 11:5. Jedyne zwycięstwo odnieśliśmy w 1931 r. w Poznaniu w stosunku 10:6.

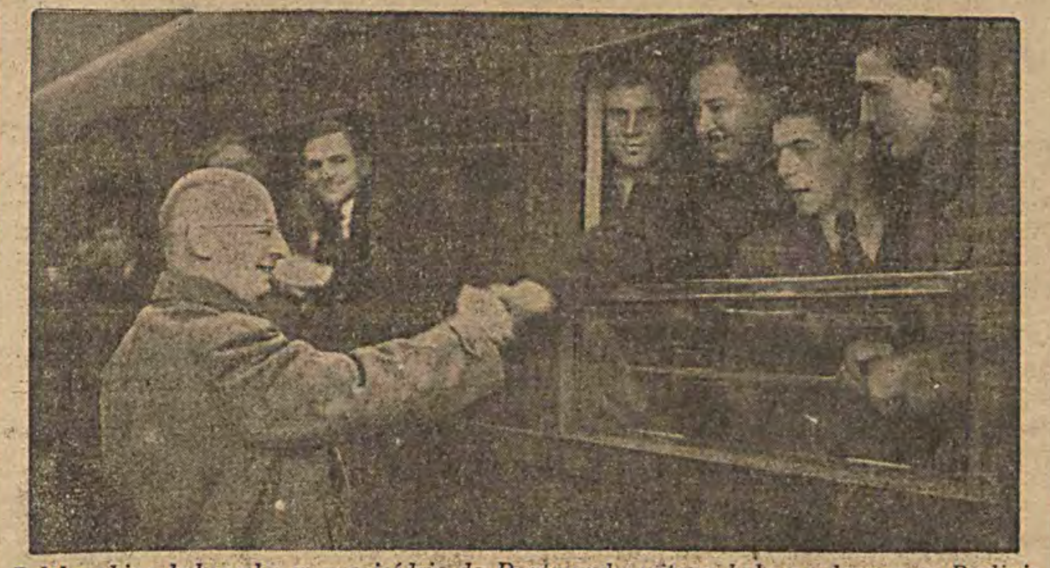

Polska ekipa bokserska w przejeździe do Dortmundu witana była na dworcu w Berlinie.

St. Marusarz dwunasty w konkursie skoków w Chamonix

CHAMONIX. Na konkursie otwartym skoków o mistrzostwo świata w Chamonix ustalono dotychczas klasyfikację 22 zawodników. Wśród nich znajduje się tylko jeden Polak Stanisław Marusarz, sklasyfikowany na 12 miejscu. Klasyfikacja ta przedstawia się następująco:

1) Birger Ruud (Norwegia) nota 233,6, skoki 60,5 i 65,5; 2) Andersen (Norwegia) nota 231,4, skoki 60,0 i 65; 3) Sigurd-Sollid (Norw.) nota 225,7, skoki 61,5; 4) Hannce (Norw.) nota 219,5, skoki 60 i 62; 5) Bradl (Austria) nota 216,7, skoki 60 i 61; 6) Krauss (Niemcy) nota 213,8, skoki 56 i 59; 7) Soerensen (Norw.) nota 212,1, skoki 54 i 60; 8) Reymond (Szwajcaria) nota 210,5, skoki 51 i 58,5; 9) Buehler (Szwajc.) nota 209, skoki 55 i 57,5; 10) Hoell (Austria) nota 207,9, skoki 54 i 58,5; 11) Rieger (Austria) nota 207,8, skoki 55,5 i 58; 12) St. Marusarz (Polska) nota 207,7, skoki 57 i 61; 13) Busterud (Norw.) nota 207, skoki 57 i 59,5; 14) Karby (Norw.) nota 205,2, skoki 58 i 60; 15) Kcerner (Niemcy) nota 204,1, skoki 54 i 60.

Roczny dorobek Śl. Okręg. Zw. Piłki Ręcznej

W niedzielę w godzinach południowych odbyło się w sali domu T. C. L. w Katowicach doroczne walne zgromadzenie Śląskiego Okr. Zw. Piłki Ręcznej przy udziale 60 członków. Po zagajeniu zebrania przez prezesa okręgu p. Wielgosza, wygłosił przemówienie delegat P. Z. P. R. z Warszawy mjr. Kierkowski, który złożył okręgowi śląskiemu gratulacje z tytułu stałego rozwoju okręgu. W trakcie obrad, którym przewodniczył p. Jezierski, odczytano protokół z ostatniego walnego zebrania oraz sprawozdania ustępującego zarządu. Jak wynika ze sprawozdań Okr. Z. P. R., obejmującego piłkę ręczną (szczypiorniak), koszykówkę, siatkówkę, palant, piętówkę i hazenę, — gry te cieszą się na Śląsku coraz większą popularnością, a związek zrzesza obecnie 76 klubów i jest największym okręgiem w Polsce. W roku sprawozdawczym okręg powiększył się o 39 klubów.

Śląski Okręg P. Z. P. R. rozegrał w ub. roku szereg interesujących spotkań m. in. z reprezentacją Wiednia, Krakowa a nadto zdobył mistrzostwo Polski w szczypiórniaku, znajdujące się obecnie w rękach K. S. Azoty Chorzów. Ze sprawozdania skarbnika wynika, iż obrót kasowy wynosił około 4 000 zł. Brak było jedynie sprawozdań kpt. sportowego i przewodniczącego spraw sędziowskich. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi i wręczeniu dyplomów mistrzowskich, wybrano nowy zarząd w następujcym składzie: prezes — Wielgosz (po raz 12-ty), dalsi członkowie zarządu pp.: Rochowiak, Lichnowski, Rybarczyk, Wacławek, Bałdy, Klukowski i Polaczek.

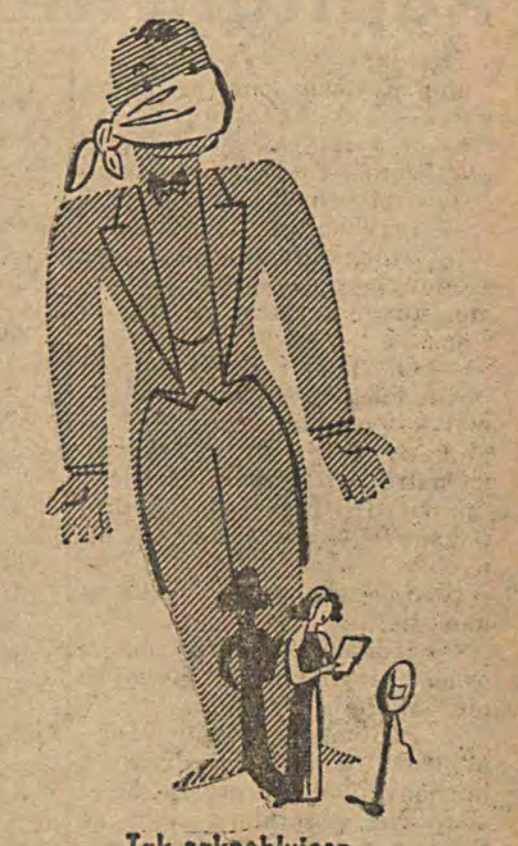

Tak zakneblujesz zmorę trzasków, mając 7 lamp. luksusową superheterodynę GLORIA

ELEKTRIT

DO NABYCIA W CAŁYM KRAJU

B. T. K. Budapeszt — Slavia Ruda

W niedzielę 21 bm. o godz. 15 w sali hotelu „Piast" w Rudzie Śl. odbędzie się rewelacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Budapesztu a K. S. Slavia Ruda.

Walczyć będą: Kiss — Sus II, Monfera — Engel, Szabo — Janas, Kaltenecker — Hasterok, Olach — Paterok, Petro — Flaszyński, Erdos — Kowaczek, Szolnoky — Skalec.

Zawody zapowiadają się rewelacyjnie, albowiem w drużynie Węgier walczy kilku mistrzów z mistrzem Europy Szabo na czele.

Bilety nabyć można już w przedsprzedaży w składzie fryzjerskim p. Gerczuka, ul 3 Maja.

Norweg Staksrud — mistrzem świata w jeździe szybkiej

W Oslo zakończyły się w niedzielę łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej panów. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza zdobył Norweg Michel Staksrud przed Finem Birger Wasenius i Austriakiem Max Stiepl.

Niedzielne wyniki były następujące:

1500 m: 1) Engnestangen (Norwegia) 2:19:5 sek., 2) Staksrud 2:19,7, 3) Stiepl 2:21,6.

10.000 m: 1) Stipl 17:25,3, 2) Wasenius 17:30,8, 3) Staksrud 17:34,5.

Na niedzielnych zawodach obecnych było 17.000 widzów. Miejsce w loży honorowej zajęli: król Norwegii i następca tronu.

Zmęczeni hokeiści polscy przegrywają z reprezentacją Berlina

W niedzielę wieczorem polska reprezentacja hokejowa rozegrała trzeci mecz w Berlinie, ponosząc trzecią z kolei porażkę. Przeciwnikiem Polaków była reprezentacja Berlina. Polacy przegrali w stosunku 3:4 (2:0, 1:3, 0:1).

Jak wskazuje wynik, Polacy mieli przewagę w pierwszej tercji, ale nie umieli utrzymać jej do końca, gdyż przemęczeni byli dwoma ciężkimi meczami z niemieckimi kanadyjczykami.

Po przegranej — remis

Reprez. Wiednia — Reprez. Śląska 2:2 (0:0, 1:2, 1:0)

Katowice, 16 lutego.

Rewanżowy mecz rozegrany pomiędzy reprezentacjami Śląska i Wiednia na sztucznym torze w Katowicach zakończył się połowicznym sukcesem drużyny śląskiej, która wyniosła z tego spotkania wynik remisowy, jakkolwiek miała wszelkie szanse na wygranie meczu. Tym razem, po wprowadzeniu pewnych zmian w składzie reprezentacji Śląska przez wstawienie Kunerta i Wilmowskiego do ataku, a Tarłowskiego do bramki, reprezentacja Śląska pokazała grę stojącą na znacznie wyższym poziomie aniżeli w sobotę, a przede wszystkim pozycja drużyny doznała ogromnego wzmocnienia dzięki obecności Tarłowskiego w bramce.

Na grę wpłynął bardzo ujemnie silny wiatr oraz padający niemal bez przerwy śnieg. Tym też należy tłumaczyć fakt, iż drużyny nie mogły rozwinąć należytego tempa, większości akcyj brakowało precyzji, a na dobitek mecz rozegrano na zużytym lodzie.

Pierwsza tercja dała wynik bezbramkowy mimo obustronnych wysiłków, przy czym niewątpliwą przewagę miała drużyna Śląska. W drugiej tercji prowadzenie uzyskują Wiedeńczycy ze strzału Kulki, który wpakował krążek do siatki z odległości 1 metra. Nie długo jednak cieszyli się Wiedeńczycy prowadzeniem, gdyż w krótce potem Górecki strzelił bardzo ładnie wyrównującą bramkę, a za chwilę, ku radości widowni, wynik brzmiał 2:1 po celnym strzale Ursonia.

W ostatniej tercji reprezentacja Śląska usiłowała podwyższyć wynik i przypieczętować w ten sposób należne jej — sądząc z przebiegu gry — zwycięstwo, lecz wszelkie akcje skoncentrowanej pod bramką Wiedeńczyków drużyny kończyły się na doskonałym bramkarzu gości, który wychwytywał krążek nadzwyczaj pewnie. I wtedy właśnie, kiedy przewaga Śląska była wprost miażdżąca, jeden wypad drużyny wiedeńskiej przyniósł jej bramkę, której Tarłowski nie mógł obronić. Strzelcem był Wasservogel. Ostateczny rezultat meczu 2:2. W reprezentacji, oprócz Kanadyjczyków, którzy — jak zwykle — byli niezawodni, wybił się Ursoń, a w drugim ataku nadspodziewanie dobrze zagrał Wilmowski, który doskonale prowadził całą trójkę i był inicjatorem wielu efektownych pociągnięć. Tarłowski w bramce — bez zarzutu.

Drużyna wiedeńska przedstawia zespół bardzo wyrównany bez wybitniejszych indywidualności. Bramkarz był klasą dla siebie.

Sędziował p. Mikuła. Widzów mało.

Na poczet kapitału moralnego

Dzwonek,

Pan Eustachy spojrzał na zegarek—Tak! O tej porze przychodzą tylko interesanci nieprzyjemni. Takiego właśniego przywitał w hallu pan Eustachy.

— Przychodzę zainkasować ratę zadeklarowanych przez szanownego pana 500 zł na pomoc zimową, sądzę, że tym razem...

— O! Tym razem najnieodpowiedniejsza chwila, mój panie! — zawołał gospodarz. — Pan wybaczy, ale to zakrawa na natręctwo wobec człowieka tak bardzo przychylnego propagandzie na rzecz bezrobotnych.

Stropił się gość i rzekł po namyśle:

— Jednak pan przyzna, że sama przychylność głodnych nie nakarmi; przecież...

— Pan ulega rozpowszechnionemu dziś materializmowi, kochany panie! — przerwał niecierpliwie gospodarz.—Pan nie docenia moralnej strony propagandy na rzecz pomocy zimowej. Pan nie zdaje sobie sprawy z kapitału moralnego, który wnoszę do waszej roboty, kapitału, który stokroć przewyższa żądane przez pana 500 zł.

— Bardzo przepraszam pana — rzekł uprzejmie delegat komitetu pomocy zimowej — w księdze naszej jest deklaracja pana 500 złotych; nie zadeklarował pan kapitału moralnego, ani go pan cyfrowo nie określił.

— To jest z waszej strony zwykła biurokracja! — zawołał pan Eustachy gniewnie. — Ta biurokracja, to właśnie zmora, która gniecie nasze życie zbiorowe; ona unicestwia najlepsze poczynania!

— Nie znam się na tych socjologicznych kategoriach, którymi nas pan określa — rzekł gość bardzo smętnie. — Możeby jednak pan zechciał poprzeć swój kapitał moralny jakąś choćby skromniejszą sumką?

— Mój kapitał moralny nie potrzebuje żadnego poparcia! — rzekł ostro pan Eustachy.

— Tak — westchnął gość — Może źle się wyraziłem. W takim razie może na poczet kapitału moralnego zechce pan wpłacić jakieś realne złote?

Pan Eustachy dobył portmonetki:

— Ach wy materialiści! Kapitał moralny to dla was nic realnego! Bierz pan te dziesięć złotych i odczep się! Nie umiem z wumi dysputować: innymi żyję i myślę kategoriami: płacę aby uciąć tę nieprzyjemną rozmowę.

Delegat komitetu pomocy zimowej zainkasował 10 zł, pokwitował i wyszedł. Pan Eustachy siadł w fotelu w poczuciu spełnionego obowiązku społecznego — z naddatkiem,

Jerzy Hulewicz

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Km. 46/37

Komornik Sądu Grodzkiego w Bełchatowie W. Kublicki mający kancelarię w Bełchatowie przy ul. Pl. Piłsudskiego pod Nr. 7 na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 lutego 1937 r. o godz. 10-ej w Bełchatowie ul. Piotrkowska Nr. 18 i 19 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Joanny Ślusarskiej i Emmy Baranowej składających się z urządzenia domowego pianina i in. oszacowanych na łączną sumę zł 1100. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja odbędzie się na rzecz Spółdzielczego Banku Powiatowego w Piotrkowie.

Komornik W. Kublicki

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Km. 45/37

Komornik Sądu Grodzkiego w Bełchatowie W. Kublicki mający kancelarię w Bełchatowie przy ul. Pl. Piłsudskiego pod Nr. 7 na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 lutego 1937 r. o godz. 10-ej w Bełchatowie ul. Stary Rynek Nr. 24 odbędzie 1-sza licytacja ruchomości, należących do Władysława Miętkiewicza składających się z różnych wódek i urządzenia sklepowego oszacowanych na łączną sumę zł 1253 gr 65. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja odbędzie się na rzecz Spółdzielczego Banku Powiatowego w Piotrkowie.

Komornik W. Kublicki

JAK PRACOWAŁ

Piotrkowski Obwód Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w roku 1936

Skład Zarządu Obwodu Powiatowego L. O. P. P. stanowili: Prezes Angiewicz Henryk — Prezes Sądu Okręgowego, Vice-prezes Drozd - Gierymski — poseł ziemi piotrkowskiej, Skarbnik Karbowski Józef—Właściciel zakładu kamieniarskiego, Sekretarz Kaczyński Stanisław Właściciel zakładu fryzjerskiego, Członkowie Zarządu: Olszewski Jan — Komisarz P. P., Grzybowski Tadeusz — Kapitan 25 p. p., Babicki Jan—Naczelnik Urzędu Pocztowego, Kocimowski Władysław—Referent wydz. wojsk. w Starostwie, Urbański Adam — st. sierżant 25 p.p. Z-cy Czł. Zarz.: Bald Adam — właśc. składu aptecznego, Kosteczka Franciszek — prokurent Elektrowni.

Skład Komisji Rewizyjnej stanowil: Jeż Stefan — prokurent Banku Polskiego, Herzig Władysław — Dyrektor Tow. Kred., Grabski Edward — właściciel składu aptecznego.

Zarząd Obwodu Powiatowego w roku sprawozdawczym zwrócił baczną uwagę na przeszkolenie i przygotowania ludności zarówno miasta, jak i w powiecie do obrony p-lotniczo-gazowej. Na prowadzonych kursach przez L.O.P.P. o różnym charakterze i zmiennej ilości godzin szkolono zarówno kobiety, jak mężczyzn oraz dziatwę szkolną. Kursy te cieszyły się dużym zainteresowaniem i frekwencją.

Obok szkolenia zwrócono uwagę na celową i rzeczową propagandę i uświadomienie społeczeństwa o celach i zadaniach L.O.P.P., przeprowadzając pogadanki i odczyty na terenie całego powiatu. Większość odczytów ilustrowana była przeźroczami z dziedziny O.P.L.G. Dzięki życzliwemu stanowisku prasy zamieszczano komunikaty, wzmianki i artykuły fachowe oraz hasła L.O.P.P.

XIII Tydzień L. O. P. P. dał wyniki b. dobre jeśli chodzi o stronę finansową, a jeśli chodzi o propagandę, to stała ona na wysokości zadania skutkiem czego grono członków L.O.P.P. powiększyło się.

Przy Obwodzie Powiatowym L. O. P. P. instnieje Sekcja Instruktorów O. P. L. G. I, II i III kategorii, do której należą absolwenci kursów kategoryjnych. Sekcja pracuje w 3-ch kierunkach: samokształceniowym, szkolenia ludności cywilnej, propagandowo-dochodowym, powiększając fundusze L.O.P.P. Członkowie Sekcji na zebraniach przeprowadzają wykłady, referaty fachowe, dyskusje na tematy O. P. L. G., a to celem powiększenia kadry prelegentów.

Budżet Obwodu został całkowicie wykonany, a nawet z pewną nadwyżką, zaś koszty administracyjne nie przekroczyły swej statutem LOPP. zakreślonej wysokości.

W dniu 14 lutego 1937 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Delegatów Kół L.O.P.P., obejmujące sprawozdanie z działalności Obwodu (podane w skrócie wyżej) oraz sprawozdania Delegatów z poszczególnych Kół L.O.P.P.

Na zebraniu dokonano również wyboru nowych Członków Zarządu. Do Zarządu Obwodu Powiatowego zostali wybrani p. Starosta Strzemiński Ignacy Dyrektor Banku Spółek Zarobkowych p. Brzeski Józef i Insp. P. P. p. Kuczyński Jan.

Zawody bokserskie

indywidualne o mistrzostwo m. Piotrkowa we wszystkich wagach

Miejski Komitet W.F. i P.W. powiadamia, że w dniu 20 i 21 marca 1937 r., odbędą się zawody bokserskie indywidualne o mistrzostwa m. Piotrkowa we wszystkich wagach.

Zawodnicy zrzeszeni i niezrzeszeni chcący przygotować się do powyższych mistrzostw, winni zgłosić się do Komendy Miejskiej (Plac Zamkowy Nr. 3) do dnia 20 lutego br. w godzinach 10 do 12-ej.

Treningi dla zawodników odbywać się będą pod kierownictwem instruktora Miejskiego Komitetu W.F. i P.W. p. Józefa Gierczyckiego w sali Seminarjum Żeńskiego we wtorki, czwartki i soboty w godzinach od 19-ej do 21-ej.

Zebranie

kwartalne O.Z.P.R.

W nadchodzącą niedzielę dnia 21 lutego o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w sali Polskiego Związku Jedności Gospodarszej przy ul. Słowackiego 14, II piętro zebranie kwartalne wszystkich członków Koła Ogólnego Zw. Podoficerów Rezerwy R.P. w Piotrkowie.

Na porządku dziennym prócz spraw organizacyjnych wygłoszony będzie przez fachowego oficera służby czynnej odczyt na temat nowoczesnej broni pancernej.

Ze względu na ważność zebrania i aktualność wykładów wszyscy podoficerowie obowiązani są przybyć na wspomniane zebranie.

Zarząd i Komenda Koła

Na fali radiowej

Wiersze ośmiu poetów w recytacji radiowej

„Zima poetycka" — oto tytuł kwadransa poezji, który Polskie Radjo nadaje w dn. 16 II o godz. 22.00. Audycję wypełnią wiersze Jana Kasprowicza, Bolesława Leśmana, Włodzimierza Perzyńskiego, Mieczysława Romanowskiego, Leopolda Staffa. Kazimierza Tetmajera, Kornela Ujejskiego i Kazimierza Wierzyńskiego.

W tych pięknych utworach każda indywidualność poetycka inaczej widzi, odczuwa i obrazuje krajobraz zimowy, który w naszej literaturze zajmuje tyle miejsca.

Koncert symfaniczny z Poznania

W dniu 16.II o godz. 20.15 wszystkie rozgłośnie polskie transmitować będą z Poznania koncert symfoniczny w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Symfonicznej. Dyrygować będzie znany kapelmistrz berliński Hans von Benda, solistą zaś będzie znakomity altowiolista Jan Rakowski. W programie dzieła orkiestrowe Händla, Schuberta, Glucka i Sibeliusa oraz koncerty Antoniego Vivaldiego i Stefana Poradowskiego na viola d'amore, które odegra Rakowski.

Obowiązkiem każdego podoficera rezerwy jest należeć do własnej organizacji

Na fali radiowej

Problemy prawdziwej demokracji w dyskusyjnym odczycie radiowym

Demokracja jest dziś zagadnieniem gorąco dyskutowanym. Wiemy, że demokracja to władztwo ludu — jednak rzeczywiście władztwa ludu nie ma nigdzie, bo rządzić może tylko nie wielu. Ustrój demokratyczny polega więc tylko na swoistym sposobie dobierania osób rządzących i ciał zbiorowych, które kontrolują ich działalność. Właśnie ta zasada wyboru budzi dziś wiele zastrzeżeń, gdyż wybrani nie zawsze są istotną elitą, nie zawsze dają rękojmię dobrych rządów. Jedyną bezwzględnie pewną wartością koncepcji demokratycznej jest postawa demokratyczna — ta postawa uczuciowa, która sprawiedliwie troszczy się o dobro każdego obywatela, w każdym człowieku widzi równe dostojeństwo. Temat ten omówi prof. Czesław Znamierowski w audycji radiowej „Dyskutujmy" dn. 16.II o godz. 19.00. Dyskusję zagai odczyt p.t. „Czy możliwa jest prawdziwa demokracja".

Koncert radiowy z Berlina Transmisja na wszystkie stacje Polskiego Radia

Wzajemna wymiana koncertów między rozgłośniami rozmaitych krajów przyczynia się w wysokim stopniu do wzbogacenia i umożliwienia programów. To też każdy koncert transmitowany z innego kraju oczekiwany jest z ciekawością i ogólnym zainteresowaniem ze strony radiosłuchaczy. Atrakcyjnie zapowiada się również audycja muzyki popularnej, jaką transmitują polskie rozgłośnie w środę, dnia 17. II. 37 o godz. 19.30 z Berlina. Orkiestra niemiecka pod dyr. Piotra Völknera wykona utwory o charakterze przystępnym, przy tym jednak bardzo wartościowe, jak Symfonię V — Schuberta, pełną niezwykłego wdzięku „Eine kleine Nachtmusik" Mozarta itp. Solistą koncertu będzie śpiewak Fred Drissen, który przy akompaniamencie Hansa Priegnitza odśpiewa przepiękne pieśni Schuberta, Schumanna i Beethovena. Zarówno sam układ programu jak i wykonanie przez orkiestrę i artystów u nas nieznanych, zainteresuje zapewne najszersze koła słuchaczy.

Los kupiony w szczęśliwej kolekturze

D.Niewińskiego

przy ul. Słowackiego 22 w Piotrkowie

lub w oddziałach w Bełchatowie i Sulejowie **to najlepsza droga** do poprawy bytu, a więc należy spieszyć się z nabyciem losu gdyż ciągnienie I-ej klasy 38-ej Loterji już blisko.

Szczęśliwa kolektura

Tow. Dobr. dla Chrześcijan

w Piotrkowie

ul. J. Piłsudskiego Nr. 75 — telefon Nr. 1531

Oddz. sklep tyt. p. M. Szymańskiego

ul. Słowackiego 7 (vis a vis „Bata")

Wypłaciła już dużo poważnych wygranych. Dochód ze sprzed. losów lot. przeznaczony jest na utrzymanie sierot.

Sieroty przynoszą szczęście!

KOMUNIKAT!

Podajemy do wiadomości, że z dniem 8 lutego 1937 r. ostatni autobus odchodzi z Bełchatowa do Piotrkowa o godz. 19.00 z Piotrkowa do Bełchatowa o godz. 20.40.

Komunikacja Autobusowa

Zła przemiana materii

PRZYSPIESZA STAROŚĆ

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie mają zastosowanie **zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego.** Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza", Warszawa, Nowy Swiat 5, oraz apteki i skł. apt.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.